Nr 33. Kraków, 9 Lutego — Niedziela. Rok 1873.

# CZAS

**Czas** wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|
| **Miejscowa** w Krakowie | zł. 20 | zł. 5 | zł. 2 |
| we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu" | „ 21 | „ 5 c. 25 | „ 2 |
| **Pocztą** w państwie austryackiem | „ 24 | „ 6 | „ 2 c. 25. |
| „ do całych Niemiec | „ tal. 16 sgr. 20 | „ tal. 4 sgr. 5 | „ tal. 1 sgr. 15 |
| „ do Francyi i Anglii | „ frank. 108 | „ frank. 27 | „ frank. 10. |
| „ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi | „ frank. 80 | „ frank. 20 | „ frank. 7. |

**Listy** z pieniądzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie, przy ul. Mikołajskiéj pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
**Rękopisma** nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

**Prenumeratę przyjmują:**
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Mikołajskiéj, w domu pod L. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego przy ulicy Floryańskiéj, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiéj, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku gł., tudzież wszystkie urzędu pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 ct., oraz za opłatą należytości stemplowéj po 30 ct. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: W Wiedniu Wallfischgasse N. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

## Kraków 8 lutego.

Nie trzeba być pesymistą, aby z boleścią patrzeć na nieporadność polityczną, nieprodukcyjność parlamentarną i zupełny brak ducha organicznego objawiający się we Francyi. Dwa lata upływa, odkąd straszne wstrząśnienia strąciły z piedestału wielki naród, rozwiały potęgę i urok przewodniczącego na zachodzie mocarstwa i zostawiły z dawnego systematu *tabula rasa*, zachwiawszy nie tylko podstawami bytu społecznego i politycznego, ale nawet w wątpliwość podając te wyobrażenia i idee, jakie Francya na zewnątrz reprezentowała a jakiemi wewnątrz się kierowała.

Zdawało się, że krwawe doświadczenia wojny pruskiej i Komuny wywołają zbawienną reakcyę narodu, co dotąd zawsze objawiał niespożytą dzielność i żywotność. Jakoż warunków do korzystania z doświadczeń, do naprawy tego co się rozchwiało, nie brakło. Z chaosu władza pod najbardziej giętką formą, bo pod formą tymczasowej rzeczypospolitej dostała się w ręce doświadczonego historyka, świadka i uczestnika wszystkich przewrotów, przez jakie Francya w ostatniej epoce przeszła. Do reprezentacyi zaś parlamentarnej narodu powołane zostały właśnie te żywioły i stronnictwa, jakie dotychczas odpychała czy to rewolucya, czy rządy osobiste; konserwatyści uzyskali niepamiętną od dawna większość parlamentarną.

Zadanie było ciężkie, położenie wobec nie usuniętej jeszcze okupacyi pruskiej i nieugaszonych zgliszcz Komuny, co lada chwila mogą się stać zarzewiem nowego pożaru, tragiczne. Wszelako tem śpieszniej należało korzystać z tej podwójnej grozy, aby nie uronić pierwszych chwil dla ustalenia nowego porządku rzeczy, a choćby tylko dla wzmocnienia władzy, jaką ona jest obecnie, dla zabezpieczenia społeczeństwa od nowych zamachów i nowych przewrotów.

Dwa lata upływa — a nic nie przeprowadzono, coby się mogło przyczynić do ukonsolidowania narodu, strwoniono tę najważniejszą chwilę na luźnych sporach stronnictw, a dziś w zamierzonych reformach obraca się rząd i parlament w błędnem kole teoretycznych zmian.

Z wszystkich instytucyj, jakich oczekuje Francya od zgromadzenia narodowego, dotychczas komisya trzydziestu przygotowała jeden tylko wniosek: odjęcie prawa prezydentowi Rzeczypospolitej zabierania głosu w rozprawach parlamentarnych z powodów interpelacyj wynikłych.

W śmieszność niemal przechodzi ten targ pomiędzy Thiersem, który ufny w wpływ swego słowa, zaprawny do sporów parlamentarnych, chce sobie zastrzedz pozwolenie zabierania jak najczęściej głosu, a komisyą z jego politycznych przeciwników złożoną, która mu to prawo chce odebrać lub przynajmniej ścieśnić. Sprzecznością to nader charakterystyczną, że Thiers, który się domaga uznania Rzeczypospolitej jako stałej formy, pragnie zachowania atrybucyj, które ją właśnie czynią tymczasową i jakby tylko z osobą prezydenta związaną; przeciwnie zaś większość i konserwatywna prawica, mająca przewagę w komisyi trzydziestu, uważając Rzeczpospolitę tylko za stan tymczasowy, w projektach swoich dążą do unormowania i ustalenia tej formy. Zaprzeczyć się bowiem nie da, że odpowiedzialność prezydenta i jego udział w obradach jest sprzeczny z pojęciem organizacyi republikańskiej, usunięcie tego anachronizmu mogłoby uregulować kompetencyę rządu republikańskiego, lecz natomiast podkopałoby osobisty rząd Thiersa.

To też nie chodzi tutaj większości o unormowanie republiki, jeno właśnie o ograniczenie wpływu Thiersa, stawiającego przeszkody widokom monarchicznej większości. Ważniejszemi byłyby reformy, o których projekcie dopiero wczoraj donosi telegram, reformy dotyczące tych instytucyj, co niezawisłe od kształtu rządu, czy to pod rzecząpospolitą, czy pod monarchią ostaćby się mogły, jako organa zapełniające nieco próżnię społeczno-polityczną, powstałą skutkiem niwelacyjnej dążności, przewrotów rewolucyjnych i poprzednich systematów.

O wyższości dwuizbowego parlamentaryzmu zbyteczna mówić; lecz jeżeli Izba wyższa ma reprezentować istotnie jakieś zachowawcze interesa społeczne, potrzeba, aby była ich naturalnym wyrazem, aby była reprezentacyą konserwatyzmu społecznego, a nie narzędziem dowolnie przez każdorazowy rząd obracanem.

Ważnem atoli jest pytanie: z czego stworzyć Izbę wyższą we Francyi? Nigdzie bowiem niwelacya społeczna nie sięgła tak głęboko, przeprowadzając nawet kraj cały przez ekonomiczny proces rozdrobnienia własności. Niemniejszą trudność przedstawia prawo wyborcze i norma odnawiania zgromadzenia narodowego. Wszak dotychczas skład tego zgromadzenia jest niemal dziełem przypadku; złożyło się ono częściowo pod wpływem najtragiczniejszych katastrof. Odnowienie częściowe Izby lub rozwiązanie jej, uchodzi dotąd za zamach niemal rewolucyjny. Czyliż komisya trzydziestu usunie i te niebezpieczeństwa, czyż zachowa zwodniczą, bo błędną podstawę powszechnego głosowania, którą według ostatniego telegramu, Thiers nie naruszać, ale zorganizować radzi?

Wszystkie te zagadnienia zasadnicze dotychczas w naradach komisyi były wymijane. Cały spór toczył się jedynie między osobą Thiersa a przywódzcami prawicy, jak gdyby nie o unormowanie stosunków chodziło, ale o sparaliżowanie wpływu, jedynego na dziś możliwego władcy i kierownika Francyi.

---

Odbieramy następujące uwagi:

Pomiędzy projektami do ustaw, które ministeryum sprawiedliwości przed zebraną Radą państwa przedłożyło, znajduje się i projekt do ustawy o postępowaniu sądowem w sporach drobiazgowych.

Zanim do omówienia szczegółów zaprojektowanéj ustawy przystąpić można, nasuwa się pomimo woli pytanie: co mogło spowodować sekcyę prawodawczą w ministeryum sprawiedliwości urzędającą, do wygotowania projektu nowéj ustawy o postępowaniu w sporach drobiazgowych, jak również czy zachodzi w saméj rzeczy potrzeba uchwalenia i wrowadzenia w życie podobnéj ustawy?....

Pytanie to stawia się samo przez siebie, po uważnem odczytaniu projektu do ustawy i dołączonego uzasadnienia, albowiem trudno się zgodzić ze zdaniem, ażeby w przededniu złożenia do grobu zgrzybiałéj ustawy z r. 1781 a w chwili gorączkowego wyczekiwania zjawienia się nowéj ustawy o postępowaniu sądowem, mogło być uznanem za usprawiedliwione, tracić czas i pracę nad podpieraniem walącego się i na zburzenie przeznaczonego budynku, nad sporządzaniem ogromnéj łaty o 83 paragrafach dla załatania nią na chwilę małoznaczących usterek, w ustawie pod d. 18 października 1845 r. o 56 paragrafach wydanéj. Ustawa o postępowaniu sądowem w sporach drobiazgowych, jak sam projekt ministeryalny przyznaje, nie ma mieć bowiem warunków bytu i trwałości, nie ma być ustawą dla sędziów pokoju i nie ma wejść w skład przyszłéj ustawy o postępowaniu sądowem. Jéj wyłącznem zadaniem jest jedynie uzupełnić a raczéj stworzyć obok ustawy o postępowaniu sumarycznem z d. 18 października 1845, ustaw z d. 27 października 1849 z d. 25 stycznia 1850, z d. 21 maja 1855, z d. 16 listopada 1858 i z d. 18 lipca 1859 zaprowadzających postępowanie sumaryczne w stopniu wyższym, jeszcze postępowanie sumaryczne w stopniu najwyższym.

Aleź ze wszystkich luźnych dodatkowych ustaw sądowych, które od r. 1845, światło dzienne na dłużéj lub krócéj obejrzeć zdołały, ustawa o postępowaniu sumarycznem z r. 1845 jest ustawą najlepszą i najpraktyczniejszą, byleby tylko po myśli i według ducha ustawodawcy wykonywaną była. Z ustawą tą łatwiéj jak z każdą inną przeboleć można czas, jaki do wydania nowéj powszechnéj ustawy o postępowaniu sądowem w sprawach spornych, upłynąć jeszcze musi. Należało tylko najwyższéj władzy sądowéj wglądnąć w postępowanie organów sądowych przy wykonywaniu i zastosowywaniu téj ustawy, należało dopilnować je, ażeby postanowień i przepisów ustawy z d. 18 października 1845 należycie przestrzegały, do jéj ducha i przepisów zastosowywać się chciały.

Dla tego pomysł przedłożenia ustawy o postępowaniu sądowem w sporach drobiazgowych nie możemy nazwać szczęśliwym; sprawił on wiele trudu a zabrał dużo czasu organom sądowym, które trud i czas na inną pożyteczniejszą pracę przy praktycznem wykonywaniu wymiaru sprawiedliwości obrócić mogły; strwoni on nie mało czasu i Radzie państwa, a w najkorzystniejszym wypadku utrudni i odwlecze uchwalenie powszechnéj ustawy o postępowaniu sądowem, któréj od kilku dziesiątek lat kraj z upragnieniem wyczekuje.

Czemże więc nagradza trud, pracę i zwłokę, cóż przynosi nam w darze nowa zaprojektowana ustawa, do któréj jak dzieci ujrzawszy błyskotkę, porzucają rzecz większéj wagi i znaczenia skwapliwie pośpieszyć mamy?... Oto, iż w sporach nieprzenoszących kwoty 25 złr. w. a., pozbawieni być mamy dobrodziejstwa apelacyi od wyroków I instancyi, dobrodziejstwa, które jeżeli gdzie, to w naszym kraju, wobec słabéj i niewystarczającéj organizacyi sądownictwa, nie było plagą, lecz raczéj prawną koniecznością dla osób spór wiodących. Zresztą wykazy sądowych czynności nie mogły żadną miarą naliczyć tak znacznéj liczby apelacyj od wyroków w sporach niżéj złr. 25 wydanych, ażeby ten najistotniejszy i najesencyonalniejszy przepis nowéj ustawy, mógł usprawiedliwiać konieczność jego wydania.

Inne bowiem przepisy zaprojektowanéj ustawy nie wiele się różnią od postanowień ustawy z d. 18 października 1845, a różnice nawet jakie się znachodzą, choć kryją w sobie drogocenne teorye i pomysły, w zbyt rzadkich wypadkach zastosowane zostaną.

Mieliśmy sposobność przejrzenia szczegółowego wykazu czynności w sprawach spornych jednego z najruchliwszych i najczynniejszych sądów powiatowych z okolic Krakowa. W sądzie tym w roku ubiegłym wytoczono 857 sporów cywilnych o kwoty niżéj złr. 10 w. a. a 285 sporów o kwoty od złr. 10—25 w. a. czyli razem 1142 sporów, które według zaprojektowanéj ustawy za spory drobiazgowe uważane byćby mogły. Z tych 1142 sporów tylko 19 rozstrzygnięto wyrokiem, 37 osądzono zaocznie 430 załatwiono za pomocą ugody w sądzie zawartéj, zaś reszta sporów przed wyznaczoną audyencyą sądową lub na takowéj w drodze polubownéj, pozasądowéj, w skutek niestawienia się stron lub odstąpienia od skargi, a zatem bez przyczynienia się władzy sądowéj uchylonych zostało. Że stosunek ten z małemi odmianami istnieć musi i w innych sądach powiatowych, nie może ulegać wątpliwości i dla tego godzi się zapytać: czy dla tych 19 właściwych sporów, które imperatywnie wyrokami rozstrzygnięto i względnie których, jako po największéj części na dowodzie przez świadków lub na przysiędze stron opartych, nie apelowano, należało z uszczerbkiem i pominięciem ważniejszych prac kodyfikacyjnych, łożyć czas i starania na wytworzenie chwilowéj ustawy.

Wprawdzie obecny wymiar sprawiedliwości i w sporach o kwoty niżéj złr. 25 a. w. jak to i uzasadnienie projektu ministeryalnego wyraźnie potwierdza, nie odpowiada wymogom należycie urządzonéj służby sądowéj, — utrudnia, odwleka, czyni kosztownem a nieraz i udaremnia dochodzenie praw, należytości lub pogwałconych obowiązków. — Ale czyż nowa ustawa, wobec znanéj obojętności władz naczelnych o sposób wykonywania uchwalonych ustaw i wobec niedostateczności lub nieporadności władz podrzędnych wyda lepsze owoce?...

W sporach drobiazgowych cały sekret porządnego załatwienia takowych, leży w szybkiem zawołaniu osób spór wiodących przed sędziego, w cierpliwem wysłuchaniu skargi i usprawiedliwienia, — albowiem w sporach poniżéj złr. 25 tylko w rzadkich wypadkach przenoszą strony wydatki stępla do rozpraw i wyroku, utratę czasu i podróże nad zgodne porozumienie, które bezwarunkowo lub z warunkiem złożenia przysięgi lub dostarczenia dowodu na fakt sporny, zwykle następuje.

Pod tym względem tak projekt do nowéj ustawy jak i obecnie obowiązująca ustawa o postępowaniu sumarycznem dozwalają wniesienia skargi na piśmie lub ustnie do protokółu sądowego. — Skargę poleca doręczyć pozwanemu w oryginale lub w odpisie tak obecna jak i zaprojektowana ustawa, — po czem tak według jednéj jak i drugiéj ustawy następuje rozprawa ustna wobec sędziego.

Rozprawa słowna, w razie niedoszłéj do skutku ugody tak dzisiaj jak i w przyszłości, z powodu przyznanéj stronom skargi o nieważność postępowania, spisaną być musi z wszelką dokładnością w protokóle rozprawy, albowiem inaczéj sądy wyższe o słuszności skargi o nieważność orzekać by nie mogły. — Tak zatem zaprojektowane postępowanie sądowe, ani osobom spór wiodącym wymiaru sprawiedliwości, o co najwięcej idzie, nie przyspieszy, ani też sądom orzekającym pracy nie oszczędzi, a tem samem i załatwiania czynności nie ułatwi.

Wiemy z doświadczenia, iż nieraz po kilka a nawet i po kilkanaście miesięcy potrzeba czekać na t. z. zadekretowanie skargi do sumarycznego postępowania, na wyznaczenie audyencyi sądowéj do rozprawy lub na wyrok w sprawie głównéj, a unikając zarzutu o przesadę, z znanych nam licznych faktów tego rodzaju powolności przytoczymy: iż Sąd w X. skargę Leisera R. o złr. 24 w dniu 4 marca podaną, dopiero w następnym roku d. 19 kwietnia wziął pod rozprawę. — Sąd w Y. wskutek skargi Gustawa D. z d. 10 września 1869 uzupełniające przesłuchanie powodu na d. 24 marca 1871 odroczył, a Sąd w Z. na skargę Jana W. przeciwko Szymonowi S. o złr. 8 pod d. 7 października 1867 wniesioną, dopiero d. 18 stycznia 1870 rozprawę sumaryczną ukończył, a wyrok stronom pod d. 25 lipca 1871 nadesłał. — Jeżeli zatem nasze Sądy powiatowe dla braku sił roboczych, dla braku kontroli i ich wadliwéj organizacyi, tyle potrzebują czasu do zawezwania stron przed siebie celem przeprowadzenia rozprawy sumarycznéj, czyż te same sądy, wobec zaprojektowanéj ustawy, choćby o jedną chwilę skrócą i przyspieszą postępowanie sądowe?... Oparci na praktyce dni dzisiejszych, śmiało wypowiadamy — *nie;* — a w takim razie jakież korzyści spłyną z zaprojektowanéj ustawy?..

Przybędzie nam jeszcze jedna ustawa więcéj, zwiększy się o jedno kółko mechanizm sądowy, będzie o jeden powód więcéj do usprawiedliwienia zwłoki w wydaniu nowéj ustawy o powszechnem postępowaniu sądowem i nowa przyczyna do jéj odroczenia *ad graecas calendas*.

---

## KORESPONDENCYA „CZASU"

**Poznań** 5 lutego.

Budowa wieży Babel, postępuje z dniem każdym, w izbach berlińskich, a i gorączkowy pospiech prawodawstwa przeciw kościołowi, chrześciaństwu, przeciw Bogu, widoczny jak za czasów biblijnych. Nastąpi też rozproszenie, ale nowej rzeszy niemieckiej, której żywotność radykalnie podkopaną została rozdwojeniem, czyli wpędzeniem katolickiej części Niemiec do opozycyi.

U nas w Księstwie duchowieństwo w adresach wyraża swemu naczelnikowi wierność, na wszelką złą dolę, gotowość do ofiar, jakich położenie rzeczy, prędzej czy później zażąda; świeckie społeczeństwo w tem samem jest usposobieniu. Bezwzględnie na sympatye albo antipatye osobiste, dotąd jednak nie było wyraźnego objawu, a jednak wskazanego chwilę w tym kierunku ze strony świeckiej publiczności.

Wszyscy czują, dzięki działaniu rządowemu, że gdy w oblężonej fortecy, którą jest kraj nasz od podziałów, jakaś część więcej bywa narażoną na szturm wroga, natenczas obowiązkiem załogi, w zaczepione miejsce pobiedz, dowódzcę wesprzeć;

---

### Część literacko-artystyczna.

**Stanisława hr. Wodzickiego**

## Wspomnienia z przeszłości

od r. 1768 do r. 1840.

(Dalszy ciąg).

Rok mego urodzenia ten sam co wstąpienia na tron St. Augusta. Początek konfederacyi Barskiej. Mój dziad uchodzi do Węgier; przygoda z bandą opryszków w górach Karpackich. Oddano mię na pensyę do Pani Camelin w Krakowie. Jenerał Apraxin wchodzi do miasta. Sposób leczenia się u Moskali. Utarczki z konfederatami. Konfederaci wracają. Drewicz wchodzi; okrucieństwa jego. Bierzyński poddaje się Moskalom. Figiel Dzierzanowskiego. Przygoda Moskali w lochach Krzystoforów. Francuscy oficerowie umacniają Tyniec. Suwarów zdobyć go niemoże. Konfederaci z Tyńca wchodzą kanałem podziemnym do Zamku i biorą go fortelem. Oblężenie trwa dwanaście tygodni. Komendant Choisy kapituluje. Zdradzony idzie z innymi w niewolę. Tyniec poddaje się Austryakom wchodzącym do kraju, aby go zająć i nazwać Galicyą. Koniec konfederacyi. Naczelnicy czyli Jeneralność rochodzi się po świecie.

Przyszedłszy na świat w roku wstąpienia na tron Poniatowskiego, z pierwszych lat dzieciństwa nie mam żadnych przypomnień; wiem tylko, żem się urodził w Rogowie majątku księdza podkanclerzego, a wychowywałem się do r. 1768 u babki w Złotej. Gdy bowiem stanęła Konfederacya barska, a pod tym samym godłem i krakowska; szlachta zaczęła wsiadać na koń, kupy zbrojne ściągały się z różnych stron do Krakowa, czemu chcąc przeszkodzić, wojska moskiewskie nadbiegły spiesznie od Warszawy i bez wielkiego krwi przelewu zdobyły źle obronne miasto. Dziadostwo moi niepokojeni przechodem Moskali, zatrwożeni bliskością teatru wojny, postanowili przebrać się do Węgier i tam szukać bezpiecznego przytułku. Piotr Wodzicki kasztelan sandecki 80-letni starzec, zgromadził koło siebie trzech synów, wraz z zięciem Scypionem podstolim litewskim, drobnymi wnukami w których liczbie ja byłem, i wszystkiemi kosztownościami jakie miał w domu, a dobrawszy do tego liczny dwór, wyruszył traktem na Węgry. Droga szła mu na Grybów; którego był starostą. Przybywszy tam na nocleg z całym taborem, dowiedział się od miejscowych oficyalistów, że wsie ruskie w górach, a mianowicie w państwie Muszyńskiem, należącem do biskupa krakowskiego, podburzone przez ajentów moskiewskich, zebrały się w zbrojne kupy, i okopawszy się pod jedną górą przy trakcie węgierskim, szerzyły postrach na całą okolicę, rabując dwory i napadając transporta. Zafrasowało to wielce mego dziada, lecz niewstrzymało w podróży, zwłaszcza, że ufał eskorcie kilkunastu nadwornych dragonów, którym do pomocy wziął jeszcze trzydziestu zbrojnych chłopów ze swojego starostwa. Długa karawana powozów i konnych puściła się w głębsze góry, dość lichym gościńcem wijącym się po nad urwiskami. Właśnie pięliśmy się na wysoki szczyt Bieszczady, kiedy nagle obskoczył nas tłum chłopstwa. Czy nasi dragoni rąbali lub kłuli? niewiem, dość, że słyszałem gęstą pukaninę, i dobrze pamiętam jak kule gwizdały. W tej rozprawie, i ja miałem się unieść rycerskim zapałem, porwawszy za krucice będące w kieszeni powozu, z których już mierzyłem do cisnącego się chłopstwa. Zapewne nie dano mi tego wykonać, lecz animusz oceniono, gdyż dziadunio darował mi potem krucice, święcie dochowane do późnego wieku. Co zaś najlepiej pamiętam, bo dotąd scena ta stoi mi przed oczyma, jak hajduk pani Scypionowej, jednemu Rusinowi siągającemu po szkatułkę do jej powozu, tak gładko uciął rękę, że ta w jej kolasie została. Chłopstwo pomimo strzałów i rąbaniny taką ćmą lazło na nas, że niezawodnie bylibyśmy ze wszystkiego zrabowani, gdyby nie przytomność podstolego Scypiona, który będąc na koniu, dotarł do popa dowodzącego tą chałastrą, i pogroził, że w łeb mu wypali, jeżeli natychmiast nie da znaku do ustąpienia swoim... Pop widząc wymierzoną lufę zbladł i gwiznął na piszczałce. Na ten znak chłopstwo zaprzestało rabunku; a my pojechaliśmy dalej...

Zdarzenie to pokazuje jak rozgałęzioną była sieć intryg moskiewskich, kiedy jednocześnie z poruszeniem Żeleźniaka i Gonty na Ukrainie, duch buntu odzywał się nawet w tych dzikich górach, i to jeszcze między Unitami. Odkąd Rosya zaczęła uważać Polskę za przyszłą zdobycz, odtąd przez tajnych ajentów weszła w zmowę z popami, a podkopując w ich przekonaniu obrządek unicki, wystawując go jako odszczepieństwo, siała zarody wewnętrznej wojny. Wielka ciemnota popów, a właściwie łakomstwo kilkudziesięciu rubli, robiły ich ślepemi narzędziami politycznej intrygi, bo przecież wtedy ani lepszej narodowości, ani lepszej religii, a tem bardziej lepszych swobód od Moskala spodziewać się niemogli, kiedy on sam niemiał ich dla siebie. Jednem słowem, jak dziś te rzeczy uważam, była to machinacya przeciw patryotycznej, i swobodę miłującej szlachcie, co się konfederowała w obronie niepodległości ojczyzny. Sama siła i wyższość chrześcijańskiego ducha w nieszczęśliwym narodzie zawsze tryumfowała pomimo tych podstępnych knowań i rzezi, i lud ruski łagodny i duszą zrośnięty z Polską, choć się dał obłąkać przekupnym hersztom, prędko wracał w swoje właściwe karby, i przekonywał się jak go oszukiwano. Gdyby lud ten znał swoją historyę, wiedziałby czem są owi popi, którzy go namawiali do prawosławia, albo do porywania się na braci Lachów.

Po oddaleniu się marszałków przybyłych na odsiecz Krakowa zajętego przez Moskali uspokoiło się cokolwiek w województwie naszem po lewym brzegu Wisły, o czem mając sobie doniesione mój dziad, postanowił wrócić do kraju, zwłaszcza, że się czuł niedobrze na siłach. Rodzice moi przez cały ciąg konfederackiej wojny bawili przy królewiczowej Karolowej w bliskości Cieszyna.

My zaś wracaliśmy na Kraków z początkiem r. 1769, gdzie dziadostwo zostawiło mię na pensyi u pani Camelin żony profesora chirurgii przy akademii krakowskiej. Ucieszyłem się bardzo z tej odmiany, gdyż zamiast towarzystwa starych, poważnych osób, nudnych dla dziecka, znalazłem towarzyszów mało co starszych ode mnie, jakimi byli dwaj Tarnowscy synowie Joachima, bracia moi cioteczni, również Ignacy Dembiński staroście Wolbromski, będący po babce bliskim moim krewnym. Przytem miasto, w chwilach tak ożywionych jak wówczas, miało dla dziecka więcej powabu, niż wieś. Zacząłem też interesować się wypadkami, które pod moim okiem działy się, i ciekawie słuchałem opowiadań o bitwach konfederatów. W Krakowie było spokojnie; liczne bowiem prezydyum moskiewskie odejmowało ochotę konfederatom do zaczepki. Główno dowodzącym był jen. Apraxyn, który lubo odznaczył się krwawemi czynami i gwałtami, jednakowoż stojąc w Krakowie starał się przypodobać mieszkańcom wyprawując dla nich maskowe bale w zapusty na które ze strachu chodzili. Okazał się on nawet łagodnym w jednym przypadku a to ułaskawiając od śmierci chłopa nazwiskiem Duda, który gdzie mógł sprzątał Moskali. Zapewne niechciał on rozjątrzać ludu przeciw Moskalom.

O tym Apryksynie, słyszałem taką anegdotę od Wierzyńskiego chirurga, mieszkającego na Kleparzu. Gdy w r. 1768 Apraxyn z wojskiem podstąpił pod miasto, które przed nim bramy zamknęło, rozkwaterował się na Kleparzu i ztamtąd je dobywał. Pewnej nocy powiada Wierzyński — wpadają do mnie sołdaci wzywając do chorego jenerała. Poszedłem, i zastałem ogromnego mężczyznę ryczącego z bólu na morzysko, i żądającego odemnie ratunku. Zadałem mu co miałem na podoręczu; lecz nie było polepszenia. Wtem on mówi do mnie: „Tyś durak, ja cię nauczę jak leczyć taką chorobę: idź do kramu, kup paczkę igieł hiszpańskich i rozpuść je w serwaserze. Zrobiwszy to, wlejesz mi lekarstwo w gardło; gdybym zaś przytomność utracił, chwyć mię za nos i kręć dopóty, aż przyjdę do siebie". Wzdrygnąłem się na tę receptę i oświadczyłem oficerom, że na to się nie odważę, bo takiem lekarstwem zabiłbym jenerała. Na ten skrupuł odpowiedziano mi kilkoma nahajami przez plecy. Nie było co robić, tylko pójść po igły i serwaser, a przyniosłszy, spreparować tę niedźwiedzią mixturę i wlać mu ją do paszczy. Zrazu wachałem się, lecz znowu parę nahajów przypomniało rozkaz. Wlałem więc, a widząc, że mu oczy w słup stanęły, zapomniałem o nosie i zacząłem ku drzwiom umykać. Baty napędziły mnie i przypomniały koniec recepty; jakoż porwałem moskala za nos i kręcąc nim przez pięć minut, przywróciłem do życia, aż wydał zaspakajające: *„charaszo"!* Poleżawszy jeszcze z kwadrans, zerwał się i wsiadł na konia. Kuracya była radykalna. Tenże sam opowiadał mi inny przypadek moskiewskiej kuracyi. „Wezwano mię do kozaka, w którym się wódka zapaliła; z gęby buchał mu gęsty dym. Wedle zwyczaju kazałem lać weń mleko, urynę i inne używane na to lekarstwa; mimo tego dym ciągle buchał. Widząc to pułkownik od Dońców nazwał mię durakiem i nauczył właściwego sposobu. Miał on cienki batożek, którego koniec roztrzepał, i kazał mi wepchnąć go w gardło choremu i póty kręcić, dopóki śladów krwi nie obaczę. Zrobiłem jak kazał; kozaka wymioty porwały i natychmiast ozdrowiał".

Z tego można mieć wyobrażenie, jaka to była dzicz zesłana na nasze utrapienie.

Spokój był w mieście aż do miesiąca Augusta; głuche tylko pogłoski chodziły o wielkich siłach konfederatów zbliżających się dla wyparowania moskiewskiej załogi. Jakoż słyszałem opowiadających jak pod Toniami zniesiono pikietę dońców i kilku w karczmie spalono. Znowu innego dnia pod Promnikiem urwano coś Moskali, co wielki rejwach sprawiło w mieście: bramy zaczęto zamykać: sołdaty biegli na mury, a warta powyłaziła na wieżę ratuszną i Maryacką, żeby patrzeć zkąd nieprzyjaciel ciągnie.

Pewnego dnia, pamiętam, stary nasz sługa, pobudziwszy nas rano, dał znać, że w tej chwili biją się konfederaci z Moskwą. Wybiegliśmy na dziedziniec i usłyszeliśmy gęste strzały.... Serce nam biło w nadziei, że powitawy braci, i każdy ostrzył sobie szabelkę, żeby bić Moskala. Niedługo jednak zostawaliśmy w niepewności; profesor bowiem nadszedł i opowiedział ze szczegółami, że w rzeczy samej tej nocy oddział huzarow z partyi regimentarza Trzebińskiego napadł na Moskali i byłby ich zniósł, gdyby kozactwo nie przypadło na sukurs. Gorzej się nawet stało, albowiem odcięto jeden oddział konfederacki i pomimo, że się do upadłego bronił, wymordowano cały. Płakaliśmy rzewnemi łzami słysząc przez cały dzień opowiadania o pastwieniu się nad rannymi, a nawet trupami. Moskali także dużo padło, prawie dwa razy tyle co naszych.

Widzieliśmy także na niebie kometę — starzy ludzie wróżyli ztąd klęski; wróżba była łatwa, kiedy do koła szerzył się pożar wojny domowej. Ja zaś sobie myślałem, że ta kometa, to rózga na Moskali; i zgadłem, gdyż niebawem jak wymiótł wynieśli się bardzo grzecznie z miasta, prosząc, żeby im dać zaświadczenie dobrego sprawowania się. Kilku sołdatów, co w naszej kamienicy kwaterowało, z płaczem się żegnali.... My dzieci skakaliśmy z radości, że powitamy konfederatów, za co starsi łajali nas powiadając, że konfederaci nie lepsi od Moskali. Duch miesz-

i tak dziś czujemy, widzimy, że główna część fortecy naszej nietylko pod względem religijnym, ale oraz społecznym i narodowym, zaczepioną jest w kościele. Może to oddziałać jak najlepiej na chłodnych i obojętnych pod względem religijnym. Nie twierdzę jednak, byśmy i w samej naszej fortecy nie mieli już nieprzyjaciela, paraliżującego obronę. Jest nim zastęp tak zwanych liberalnych, którzy nie mogąc przyklasnąć robotom rządowym, bronią kościoła ze względów tylko narodowych lub zasad ogólnej wolności, nie pomni, dokąd takie podstawy ludzi zawodzą; choćby tylko przypomnieć X. Hugona Kołłątaja, który dla tego, że był złym księdzem, frymarczył według interesu swego zasadami, przekonaniami, jak to stwierdza świeżo wydana korespondencya jego. A czyż i dziś nie widzimy, dokąd zachodzą ludzie bez podstawy religijnej, w osobie Czajkowskiego, który z patryotyzmu niby poturczał, a dziś zmoskwiczał! Przykłady te mogłyby rozjaśnić sumienia tak się zwących narodowców, że i zasady liberalne i narodowe uczucia nie obronią od upadków politycznych, moralnych, bo tylko na gruncie religijnym trwałe budowy czy to instytucyj czy ludzi politycznych rozwinąć się i ostać mogą.

Posłowie nasi nie odezwali się dotąd w toczącej się walce w Berlinie i zabiorą głos dopiero przy obradach ustaw specyalnych.

**Wiedeń** 7 lutego. Wypada nam dzisiaj znowu zapisać sprzeczne wiadomości dwóch dzienników wiedeńskich o reformie wyborczej. *Presse* zapowiada, iż „reforma wyborcza dokonaną została ostatecznie wczoraj, ponieważ Cesarz udzielił swego zatwierdzenia także tym zmianom, które na wniosek hr. Gołuchowskiego zaprowadzone zostały w przedłożeniu co do Galicyi. Hr. Gołuchowski zawiadomił dzisiaj klub Polaków o tem rozstrzygnięciu i o połączonem z niem pomnożeniu deputowanych z Galicyi. Koło polskie będzie przeto mogło naradzić się nad tą sprawą na posiedzeniu na jutro zapowiedzianem. Dowiadujemy się dalej, pisze *Presse*, że większa część członków koła skłania się do zapatrywania, iż kwestya stanowiska delegacyi polskiej do reformy wyborczej, nie może być przedmiotem uchwały koła, któraby obowiązywała wszystkich deputowanych galicyjskich. Jeśli zapatrywanie to utrzyma się, natenczas każdemu członkowi koła polskiego pozostawioną będzie wolność akcyi względem reformy wyborczej“.

*N. fr. Presse* zaś donosi: „Hr. Gołuchowski zdawał dzisiaj sprawę prezesowi gabinetu, oraz ministrom Lasserowi i Ungrowi o rokowaniach swych z Polakami. Zaraz po konferencyi namiestnika z ministrem spraw wewnętrznych był ten ostatni wezwanym do Cesarza. Jak z tego widać, nie nastąpiło jeszcze stanowcze oświadczenie ze strony Cesarza, któreby było pomyślne dla reformy wyborczej; zapewniają nas jednak, że wpływ wywierany dotychczas ze strony najwyższej na przedłożenie ministeryalne nie zmienił zasadniczego charakteru elaboratu rządowego. Nawet dla Galicyi wynosi ponowne zwiększenie liczby deputowanych tylko o dwóch; jest to koncesya, którą rząd daje jako ostatnią. Okoliczność ta jest powodem, że Polacy zapowiedzieli na jutro posiedzenie koła, aby ostateczną powziąść uchwałę co do stanowiska swego względem reformy wyborczej“.

— Wydział skarbowy Izby deputowanych postępuje znacznie w swych pracach tak co do obrad nad budżetem, jakoteż co do sprawy uregulowania płac urzędników. Wczoraj toczyły się rozprawy nad budżetem ministerstwa obrony krajowej, które jednak nie nasuwają nic szczególnej uwagi godnego, następnie zaś prowadzono dalej obrady nad przedłożeniem rządowem o uregulowaniu płac urzędników państwa. Niemal cała ustawa została już przyjętą; w streszczeniu rozpraw wielka jest trudność, ponieważ nie są prowadzone pewnym porządkiem, a projekt rządowy i projekt podkomitetu ciągle się krzyżują. Ważniejsze przepisy uchwalono te, że auskultanci, praktykanci i t. p. nie będą należeli do żadnego stopnia, otrzymają jednak charakter urzędników, przysięgę składać będą dopiero po roku praktyki, który im się jednak liczyć będzie do lat służby. Następnie uchwalono, iż ustawa ta zastosowaną być ma także do urzędników bibliotecznych i uniwersyteckich, wreszcie, iż obowiązywać ma od 1go lipca 1873 r., do tego zaś czasu pobierać będą urzędnicy dodatek na drożyznę.

— Rząd domaga się jak wiadomo kredytu dodatkowego na r. 1872. W wykazie szczegółowym znajdujemy kilka pozycyj odnoszących się do Galicyi. I tak, na budowę gościńców częścią z powodu niedostatecznej dotacyi na ich utrzymanie, częścią z powodu uszkodzenia kanałów, mostów i t. p. przez klęski elementarne, żąda minister spraw wewnętrznych 96.000 zł., na zakupno zaś realności we Lwowie w celu pomieszczenia namiestnictwa i starostwa 100.000 zł. Minister wyznań i oświecenia żąda 14.000 zł. na przerobienie budynku po dawnej drukarni rządowej we Lwowie; minister sprawiedliwości żąda na zakupno domu w Złoczowie dla pomieszczenia więźniów 51.361 zł.; wreszcie subwencyi dla kolei Lwów-Czerniowce-Jassy w kwocie 200.000 zł.

— Izba deputowanych Rady państwa odbyła dzisiaj posiedzenie (58), na którem większą część rozpraw zajęły obrady nad ustawą zezwalającą towarzystwom zagranicznym ubezpieczeń osiedlać się w Austryi. Z Galicyi nadeszły dwie petycye za wyborami bezpośredniemi. Do wydziału, który się ma zająć wnioskiem Dra Rosera wybrani zostali deputowani: Brandstetter, Coronini, Keil, Kübeck, Lenz, Roser, Seidlmann, Streeruwitz i Hoszard.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 8 lutego. Proszeni jesteśmy o ogłoszenie takiej zapowiedzi:

„Młodzież akademicka w połączeniu z młodzieżą techniczną urządza obchód uroczysty na cześć Kopernika d. 19 lutego o godz. 6 wieczorem w Muzeum techniczno-przemysłowem.

Komitet na ten cel zawiązany dokłada wszelkich starań, aby rocznicę czterechsetletnią urodzin wielkiego astronoma obchodzić o ile można najświetniej.“

Zdaniem naszem zamiast rozdrabniać obchód na różne koła, kółka i kółeczka, należałoby go skupić w jeden ogólny, w ktćrymby i obywatelstwo i instytucye naukowe i młodzież ucząca się, wzięły udział.

— Dziś cały dzień śnieg pruszy. Jutro przeto można się spodziewać pierwszej w tej spóźnionej zimie sanny.

— Jutro w niedzielę w Muzeum Techniczno-przemysłowem odbędą się następujące popularne bezpłatne wykłady:

od godz. 4ej do 5ej prof. Maj: „O zwierciedle i jego zastosowaniu.“ Wykład 2gi;

od godz. 5ej do 6ej prof. Wład. Łuszczkiewicz: „O pięknie w urządzeniu domu ze stanowiska dziejów i artystycznej krytyki.“ Wykład 8my: „O błędnych pojęciach w dekorowaniu pokoi.“

Wstęp bezpłatny dla słuchaczów obojga płci.

— Jutro w niedzielę odbędzie się o godz. 2ej po południu zebranie miesięczne stowarzyszenia czeladzi rzemieślniczej pod nazwą „Gwiazda.“

— W poniedziałek odbędzie się bal w hotelu Saskim na rzecz Straży ogniowej ochotniczej. Ponieważ straż ta należy do instytucyj bardzo popularnych a wielce użytecznych, członkowie zaś jej wchodzą we wszystkie sfery społeczeństwa, przeto balowi poniedziałkowemu można rokować powodzenie.

— Chłopczyk nazwiskiem Rakowetz, który onegdaj zniknął z domu, wrócił do niego śledzony przez policyę. Nie było to zaginięcie chłopca, lecz proste wałęsanie się.

— Wczoraj umarł w Słotwinie po krótkiej chorobie hr. Wit Żeleński, szambelan, w 72 roku życia. Syn Krystyna Żeleńskiego, urodzony z Ankwiczówny, wychowywał się przy wuju swoim biskupie Ankwiczu we Lwowie, i tam ukończył naukę prawa. Następnie wstąpił do urzędu, lecz znaczny dziedziczny majątek zwrócił go z karyery służby publicznej do zawodu rolnika, któremu się poświęcał z wytrwałością i umiejętnością. Pomnożył też majątek dziedziczny, zakładał fabryki, gorzelnie, a gospodarstwo w Słotwinie i Brzesku należało do celniejszych w kraju.

— We czwartek wieczór powstał we Lwowie pożar przy ulicy Łyczakowskiej w domu, gdzie mieszczą się bióra namiestnictwa wydziału budowli wodnych. Spłonęła część dachu, resztę ocalono. Okazało się, że dach był drewniany nad budynkiem mieszczącym archiwa, a nadto, że strych był zapełniony aktami.

— We czwartek odbyła się w sądzie karnym we Lwowie rozprawa przedmiotowa z powodu konfiskaty N. 355 *Dziennika Polskiego* z d. 17 grudnia za artykuł o bezpośrednich wyborach. Sąd z uwagi, że wybory bezpośrednie nie są ustawą, lecz dopiero projektem, zniósł konfiskatę. Prokurator założył apelacyę do sądu wyższego.

— Donoszą nam, że d. 27 stycznia umarł nagle na apopleksyę X. Michał Janiczak proboszcz w Tylmanowy, kapłan wielkiej używający miłości i dla dobra publicznego wylany. Pogrzeb jego d. 6 t. m. sprowadził liczne duchowieństwo, obywateli i włościan.

— Do *Dziennika Polskiego* donoszą z Sambora, że d. 3 bm. aresztowano tam dyrektora filii banku hipotecznego z powodu braków 47000 złr.

— *Nordd. allg. Ztg* popadła w błąd nie do przebaczenia. Ogłosiła ona onegdaj program polskiego komitetu obchodu Kopernika w Toruniu, a dziś bije się w piersi, iż dała się wywieść w pole. Komitet bowiem niemiecki robi jej o to wymówki, albowiem tamten program jest wyłącznie polski i katolicki, a program niemieckiego komitetu, na którego czele stoją jeden profesor i prokurator rządowy, nie obejmuje wcale nabożeństwa, jakie jest objęte programem polskim.

— D. 21 stycznia umarł w Wilnie dymisyonowany jenerał-porucznik wojska rosyjskiego Herkulan Abramowicz, licząc lat 70. Urodzony pod Wilnem, skończywszy uniwersytet wileński wstąpił do wojska a od r. 1846 stale zamieszkał w Wilnie, w stopniu pułkownika przydzielony do bióra jenerał-gubernatora. Miał on sobie powierzoną dyrekcyę teatru wileńskiego, którą prowadził przez lat 12 i jemu zawdzięczał teatr wileński stworzenie opery. W r. 1863 wziął dymisyę.

— W skutku nieostrożności przy napełnianiu lamp naftą przy świetle, sześć osób w Bielsku uległo d. 4go b. m. nieszczęściu, gdyż naczynie z naftą, która się zajęła, pękło, ogień rozprysnął się na wszystkie strony, poparzył obecnych i prawie wszystkie rzeczy, suknie, sprzęty, warsztaty i towary u sukiennika Tomki spalił. On sam i żona jego, oraz najstarsza 13-letnia córka ciężko poparzeni, zostają w niebezpieczeństwie, jeden z czeladzi zmarł tej jeszcze nocy, a innych dwoje osób mniej jest poparzonych.

— Przed dziesięciu miesiącami dwóch młodych ludzi Jackowski i Raszkowski przybyli z Królestwa Polskiego w okolicę Pleszewa i we wsi czysto niemieckiej nabyli z pomocą jakiegoś ajenta karczmę. Lubo nie umieli ani słowa po niemiecku, ale mając pieniądze i ujmując sobie mieszkańców, zyskali wzięcie i dobrze im się wiodło. Twierdzili oni, że pochodzą z pod Warszawy, że uszli przed branką, a ponieważ kartel rosyjsko-pruski przestał obowięzywać, a gmina była im przychylna, przeto nikt ich nie nagabywał. Od czasu do czasu zjawił się u nich jakiś podróżny, z którym jak powiadali, utrzymywali stosunki handlowe; dowiedziano się jednak we wsi, że ów gość zawsze opuszcza ich z obładowanym trzosem. Atoli niedawno temu ów przyjaciel odszedł po kłótni i pogróżkach z niczem. Naraz d. 31 stycznia, jak donosi *Posen. Ztg*, przybył z Kalisza rotmistrz rosyjski Lange z podoficerem i zażądał wydania ich obu, jako zbiegów z wojska z 38go pułku strzelców stojącego w Piotrkowie. Po sprawdzeniu tożsamości osób, aresztowano ich i wydano w ręce kapitana. Okazało się, że nie byli Polakami lecz moskalami, zwali się Kajetan Hakuda i Stefan Iwanow. Pierwsze jednak z tych imion nie pokazuje moskala, gdyż imię Kajetan nie jest u moskali w użyciu. Obaj należeli do okradzenia kasy wojskowej, z której dostało się im 15.000 rubli. Ów przyjaciel ich, był ich szpiegiem, który póki mógł wyłudzał od nich pieniądze, a w końcu poprzestał na nagrodzie 200 rubli naznaczonej za ich schwytanie.

— Rząd japoński, który wyprzedza całą Azyę reformami europejskiemi, zakłada koleje żelazne i telegrafy i daje pozwolenie prywatnym przedsiębiorcom do ich prowadzenia, zaprowadza policyę na sposób europejski, uniwersytet, naśladuje jednak poniekąd reformatorów na wzór Piotra Wgo, bo zakazuje dziewczętom gipsować twarze, dziewczęta bowiem japońskie oblepiają sobie twarz masą gipsową, która tworzy jakby maskę i na tej masce malowane są rumieńce, wreszcie wydał nakaz, że po upływie trzech lat wszyscy kuglarze, skoczki, aktorzy, mają obrać sobie inny zawód życia. Wolno także odtąd Japończykom nosić włosy, to jest nie golić głów, ale wszystkie włosy mają być wiązane w czubek na szczycie głowy.

**Teatr.** W niedzielę dnia 9 lutego: *Robert i Bertrand czyli Dwaj złodzieje*, wodewil w 4 aktach przerobiony dla sceny Krakowskiej przez Wł. L. Anczyca, muzyka K. Hofmanna.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 7 lutego pochmurno i wietrzno, termometr od — 4·8 doszedł do — 2·0 R. Barometr prawie bez ruchu; rano dnia 8 lutego o godzinie 6ej rano stan jego był 330 60, termometru — 4·0 R. Wiatr północny zimny.

— W niedzielę dnia 9 lutego: Śej Apolonii panny; w poniedziałek dnia 10 lutego: Śej Scholastyki panny męczenniczki.

## Sprawy sądowe.

**Kraków** 8 lutego.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

*W poniedziałek d. 10 lutego:* Jana Rapały i Michała Kraja o ciężkie uszkodzenie ciała; Wawrzyńca Cicierli o ciężkie uszkodzenie ciała; Anny Siwek o dzieciobójstwo; Maryanny Więcławienki o morderstwo; Reginy Jannsowej o podrzucenie dziecka.

*We wtorek d. 11 lutego:* Urszuli Słomakówny i 2 wspólników o kradzież; Jana Tomery o kradzież; Stanisława Morońskiego o kradzież; Maryanny Łyskowskiej o ciężkie uszkodzenie ciała.

*We środę d. 12 lutego:* Magdaleny Serafin o podpalenie; Małgorzaty Lemberg o kradzież; Franciszki Zajączkowskiej o kradzież; Agnieszki Rybarskiej i Maryanny Zuborskiej o kradzież; Jacentego Turka o ciężkie uszkodzenie ciała.

*We czwartek d. 13 lutego*: Jędrzeja Błachuty o kradzież; Kaspra Skórki o kradzież: Salomona Geldbergera o uczestnictwo w kradzieży; Jędrzeja i Maryanny Wołków o kradzież.

W piątek i sobotę rozpraw nie będzie.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

### Rada Nadzorcza Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu.

Z powodu nadchodzących do Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu zapytań o wypowiedzeniu przez spadkobierców Adama hr. Potockiego i Jego Ekscelencyę Alfreda hr. Potockiego, jakoby milionowych kapitałów w tym Banku ulokowanych, Rada Nadzorcza dopełniając obowiązku swego, zawiadamia strony interesowane, że po sprawdzeniu w dniu dzisiejszym wobec c. k. komisarza rządowego ksiąg i rachunków Banku, przekonała się, iż ani spadkobiercy ś. p. Adama hr. Potockiego, ani Jego Ekscelencya Alfred hr. Potocki, żadnych w Banku Galicyjskim dla handlu i przemysłu ulokowanych kapitałów nie mają, a zatem i wypowiedzenie takowych nastąpić nie mogło.

Znajduje się tylko w przechowaniu tegoż banku w przeliczonym i przez Radę Nadzorczą opieczętowanym depozycie sztuk 990 akcyj zakładowych Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu jak niemniej sztuk 1652 akcyj pierwszeństwa tegoż banku przez ś. p. Adama hr. Potockiego głównego założyciela banku złożonych, które każdego czasu za właściwem pokwitowaniem odebrane być mogą. Nadto JWielmożna Katarzyna hr. Potocka ma na rachunku bieżącym w banku sumę trzydzieści kilka tysięcy złr. wynoszącą.

Kraków, 8 lutego 1873.

Prezes Rady Nadzorczej: *A. Makowski.*

Członkowie tejże Rady: *W. Wolff, Dr Kopff, J. A. John, H. Kieszkowski*, c.k. komisarz rządowy *Franciszek Usarski.*

*Sprawozdanie targowe*

*Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu.*

**Kraków** dnia 7 lutego.

Żadnéj znaczniejszej zmiany nie mamy do wykazania z dzisiejszego targu w porównaniu z poprzedzającym. Z obcych kupców tak samo nikt nie przybył i obrót bardzo ograniczony zwolna się tylko odbywał.

**Pszenica.** Biała była dość poszukiwana i chętnie kupowana, nawet w średniéj jakości. Inaczej się zaś rzecz miała z żółtą i czerwoną pszenicą, której tylko najcelniejsze gatunki znajdowały dobre umieszczenie, podczas gdy średnie daremnie po zniżonych cenach ofiarowane, prawie wcale nie znajdowały odbytu.

**Żyto** ofiarowane i chętnie w tańszych cenach pozbywane; trwający mróz, zatrzymujący w ruchu młyny wodne, przyczynia się także do tego przygniecenia cen żyta.

**Jęczmień** poszukiwany i z ochotą kupowany po cenach dotychczasowych.

**Inne produkta** spokojnie i bez zmiany.

Waga wiedeńska netto:

| | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| *Pszenica:* | biała polska | za 170 funt, | złr. | 12·— | 13· | 13·50 |
| | czerwona . . . . | „ „ | „ | 10·— | 11·50 | 12·25 |
| | żółta galicyjska | „ „ | „ | —·— | —·— | —·— |
| | podolska | „ „ | „ | 10·— | 12·— | 13·25 |
| | mołdawska | „ „ | „ | —·— | —·— | —·— |
| *Żyto:* | polskie, węgier., szląskie . . . . . | za 160 funt. | złr. | —·— | 8·75 | 9·— |
| | podolskie | „ „ „ | „ | —·— | 8·50 | 8·75 |
| *Jęczmień:* | wyborowy . | za 140 funt. | złr. | —·— | 6·50 | 7·25 |
| | na paszę | „ „ „ | „ | —·— | 6·— | 6·25 |
| *Owies:* | . . . . . . . . . . | za 100 funt. | złr. | —·— | 3.25 | 3·50 |
| *Groch:* | kuchenny . . . | za 180 funt. | złr. | —·— | —·— | —·— |
| | na paszę | „ „ „ | „ | —·— | 8·50 | 10·— |
| *Fasola* | . . . . . . . . . | „ „ „ | „ | 8·50 | 9·— | —·— |
| *Nasiona olejne:* | Rzepak | za 150 funt. | złr. | —·— | 12·— | 12·75 |
| | Rzepik | „ „ „ | „ | —·— | 9·— | 10·50 |
| | Lnica | „ „ „ | „ | —·— | 10·50 | 11·— |
| | Siemie lniane | „ „ „ | „ | —·— | 11·— | 12·— |
| *Koniczyna:* | biała . . . | za 180 funt. | złr. | 40·— | 50·— | 60·— |
| | czerwona | „ „ „ | „ | 40·— | 45·— | 55·— |

Talar 1·62½, rubel 1·49, dukat austr. 5·15 złr.

### *Bank Narodowy i system centralistów.*

W dążeniach naszych autonomicznych, szczególnie kiedy nam wypadnie stawiać opozycyę przeciwko zabiegom rządzącego dziś systemu, dzienniki wiedeńskie zwykły nas pomawiać o „mrzonki narodowe,“ nie zważając na to, że tak nas, jak i inne kraje koronne do usiłowań utrzymania pewnego stopnia niezawisłości powołują, oprócz pobudek moralnych z narodowością związanych, jeszcze nader ważne względy na materyalny stan kraju, wyzyskiwany przez system centralistyczny ze szkodą całéj monarchii.

Podstawą dobréj finansowości państwa, opartéj na podwalinach trwałych, może tylko być szeroki rozwój rolnictwa, handlu i przemysłu.

Żadna z tych gałęzi nie może się rozwinąć należycie bez kredytu miejscowego. Centralizowanie kapitałów w stolicy państwa jest dla nich szkodliwem, bo żadna z nich nie ma naturalnéj wagi ku Wiedniowi. Oprócz stosunkowo małego obszaru Dolnéj Austryi, któréj stosunki handlowe już przez sam bieg Dunaju związane są z Wiedniem, żaden inny z krajów przedlitawskich nie ma naturalnego powodu uważania miasta tego za ognisko swych interesów.

Rolnictwo już z natury rzeczy jest miejscowem. Handel południowych prowincyj ma główny swój targ w Tryeście. Drogi wielko-handlowe północnych prowincyj idą na zachód i na północ z pominięciem Wiednia. Przemysł nareszcie rozsiedla się i rozsiedlać się musi w bliskości surowych płodów, które przerabia i w sąsiedztwie pokładów węgla kamiennego, bez którego obyć się nie może. Zbliżenie to jest nieodzownem dla uniknienia strat z bardzo drogiego dowozu ich wynikających, a właśnie okolice Wiednia tak w jedne, jak w drugie najmniéj obfitują. Wielkie obszary przemysłowe potworzyły się też w Czechach, na Morawie i Szląsku, a mniejsze rozsiane po reszcie krajów koronnych nie wzmagają się jedynie dla tego, że im zbywa na warunkach odpowiedniego kredytu. Szczególnie Galicya, połączona teraz kolejami żelaznemi z południowemi prowincyami państwa rosyjskiego, mająca własne swe kopalnie w powiecie Chrzanowskim, a w pobliżu kopalnie Szląska pruskiego mogłaby tak w handlu, jak i w przemyśle silnie się rozwinąć, gdyby jéj tamy stawiane w stosunkach kredytowych na zawadzie nie stawały.

Bank narodowy zostawia przeważną część swych sum rozporządzalnych w Wiedniu, gdzie nie mając sposobności wspierania ani handlu, który się tylko w ubocznych swych ruchach o Wiedeń zachacza, ani przemysłu, którego tam prawie wcale nie ma, mimo woli i chęci prawie wyłącznie wspierać musi szkodliwą dla ogólnych stosunków kredytowych grę giełdową.

Gdyby Bank narodowy w odmierzaniu stosunku uposażenia filij krajowych do uposażenia centralnego zakładu wziął sobie za zasadę uwzględnianie istniejącego już rozmieszczenia fabryk po kraju i staranne ocenianie dogodności miejscowych do wy-

---

czański nie sprzyjał temu powstaniu i niechętnie przykładał się do wymaganych ofiar.

Uprosiliśmy panią Camelin, żeby nam pozwoliła z panem korepetytorem pójść popatrzeć się, jak Moskale się wynoszą, i idąc na wały w stronę ku Mogile, spotkaliśmy jak wywleczono z lochu dzielnego konfederata Wybranowskiego złapanego za werbowanie ludzi pod komendą Trzebińskiego. Okuty w kajdany, ze związanemi w tył rękami, wrzucony był na wóz. My chłopcy płakaliśmy na ten widok, i gotowi byliśmy rzucić się na otaczających wóz karabinierów, aby z ich rąk wyrwać nieszczęśliwego. Korepetytor bojąc się jakiej awantury, odprowadził nas w inną stronę, zkąd mogliśmy widzieć defilujące wojsko moskiewskie. Zaraz na drugi dzień pokazało się na rynku kilkanaście koni konfederackich i odtąd co dnia większe partye przybywały pod różnymi marszałkami. Pamiętam dobrze niektórych regimentarzy, jak Potockiego, Trzebińskiego, Dzierzanowskiego. Pokazywał nam ich jeden stary konfederat co pod Pułaskim służył a u nas stał kwaterą.

Z konfederatami wesoło było, ale spokojnie, bo marszałkowie umieli krótko trzymać. Patrzyliśmy na to jak na błoniach rozstrzelano jednego towarzysza za wybieranie kontrybucyi po miasteczkach; o innym znowu oficerze powiadano, że go ścięto na zamku, za niesubordynacyę przeciw starszemu.

Ledwo parę miesięcy trwała ta uciecha z konfederatami, aż jakoś w późnej jesieni marszałek Dzierżanowski z dużą partyą wyszedł z miasta, nazajutrz strach ogarnął wszystkich, kiedy z kwikiem i piskiem Dońcy zaczęli się uwijać po ulicach. Była to komenda Drewicza, którym nas zawsze straszono, że dzieci małe każe gotować na rosół.

Odtąd same tylko lamenta obijały się o uszy; klasztory, kupców i rzemieślników darł on ze skóry — a przytem bale wydawał, na które chcąc nie chcąc musiały iść nawet panienki zostające na pensyi po klasztorach. Taki bal wyprawił w Żelichowskiego kamienicy i podczas niego kazał bić z armat, tak iż wszystkie okna na ulicy Szewskiej i Św. Anny, gdzieśmy stali, co do jednej szybki wypadły. O tym Drewiczu staszne rzeczy opowiadano, a nawet ułożono na niego pieśń, którą za mojej młodości śpiewano:

Jedzie Drewicz, jedzie, sto par koni wiedzie,
Oj, a za nim pan Pułaski każdy kroczek śledzi.
Derewicza wzięto, w kajdany opięto,
Wszystkie zbroje, moderunki od niego odjęto.
Derewicza oczy — oczyż jego oczy,
Już nie będą przypatrywać, zkąd Pułaski toczy;
Derewicza uszy — uszyż jego uszy,
Już nie będą podsłuchiwać, zkąd Pułaski ruszy;
Derewicza nogi — nogiż jego nogi,
Już nie będą przeskakiwać Pułaskiemu drogi;
Derewicza ręce — ręceż jego ręce,
Już nie będą wymachiwać mieczem po wojence;
Derewicza głowa — głoważ jego głowa,
Już nie będzie przemawiała piękne gładkie słowa;
Derewicza ciało — ciałoż jego ciało,
Już nie będzie z żadną damą sobie obcowało.
Jedzie Drewicz jedzie krakowską ulicą,
Wyniosła mu grzeczna dama wina ze szklenicą.
Teraz mi dajesz, kiedy mi nie trzeba,
A kiedym był w więzieniu, nie dałaś i chleba.
Podaj chłopcze skrzypce, podaj mi oboje,
Niechaj zagram senatorom, niech widzą śmierć moję.

W tej pieśni ciężką karę ponosi on za swoje okrucieństwa, ale jest to tylko głos ludu domagający się sprawiedliwości na tym bezbożniku. Sprawiedliwość ta niespełniła się jednak na nim; przynajmniej tu na ziemi. Co zaś najprzykrzej wyznać, że człowieka, co kobietom kazał piersi urzynać, co bezbronnych jeńców sam własną ręką zabijał, lub darł z nich pasy, robiąc jakby wyloty od kontusza, chciał król Stanisław August ozdobić orderem Ś. Stanisława; szczęściem, kanclerz Chreptowicz zreflektował króla i nie pozwolił mu zhańbić się do reszty w oczach potomności. Drewicz ten pochodził z Niemców, podobnoś Prusak, co nam tłumaczy, dla czego był dzikszym i sroższym niż rodowici Moskale.

W jakiś czas wyszedł on z dużą siłą z Krakowa, i jak mówiono, udał się pod Częstochowę gdzie załogę trzymał dzielny Kazimierz Pułaski. Oblężenie to trwało ze dwa tygodnie; Moskale rzucili na klasztór kilkaset bomb i mnóstwo kul wystrzelali i kilka razy kusili się do szturmu, ale forteca Jasnogórska ocalała cudownym sposobem, podobnie jak przed stoma laty, gdy ją szwedzki jenerał Müller oblegał. Tym razem nie natchniony kapłan Kordecki, lecz miłujący ojczyznę Pułaski, obronił ją. I tym razem, jak wtedy, pękające bomby w kościele, niezrządziły cudem, żadnej prawie szkody, gdy przeciwnie, żwawe wycieczki konfederatów, których z trudnością hamowali oficerowie, zadawały ciężkie klęski Moskalom. Powiadał mi jeden Paulin, będący wówczas w klasztorze, że na kilka dni przed oblężeniem, widziano nad Częstochową ogniste obłoki formujące promieniste słupy, a w tych ukazywały się figury, znamienujące karę Boską.

Tak tedy Drewicz nie mogąc nic wskórać na Najświętszej Pannie, musiał niespyszna rejterować się nazad ku Krakowu, a to na wiadomość przywiezioną od przeora Karmelitów konwentu krakowskiego, że wielkie siły konfederackie zamierzają uderzyć na miasto; wreszcie i to go skonfundowało, że mu brata ciężko postrzelono, a dwóch znacznych oficerów, chodząc umarło...

Odpór dany przez Pułaskiego na Częstochowie, wszystkich napełniał entuzyazmem dla tego bohatyra. Nawet przeciwnicy konfederacyi, a takich było nie mało, oddawali mu pochwały. Sam słyszałem, jak proste moskiewskie sołdaty wyśpiewywali dumki na cześć jego i Sawy, a pieśń konfederacka rozlegała się w każdym domu, śpiewana ze łzami w oczach. Dziś jeszcze mógłbym powtórzyć nutę tej pieśni i pierwszą jej strofkę:

Przebóg! kto czuje
Niechaj ratuje
Matkę ojczyznę
Widząc jej bliznę...

Tymczasem około Krakowa gęsto uwijały się oddziały konfederatów z komendy Paszkowskiego, który zawsze jakąś szkodę Moskalom wypłatał. Wlokło się to przez parę miesięcy, aż naraz gruchła wiadomość, że Bierzyński marszałek związkowy, dekretem jeneralności skazany na rozstrzelanie, za podejrzenie, iż był z regalistami w zmowie, przedał się z całym swym korpusem Drewiczowi. Rzecz tak się miała; ów marszałek Bierzyński, szczęśliwy w wielu potyczkach, nie chciał uznawać rozkazów Jeneralności, przesiadującej w Białej na granicy Szląska. Owoż, Jeneralność poleciła Dzierżanowskiemu, żeby go pojmał, co uskutecznił w ten sposób: że kiedy Bierzyński przechadzał się w Bilsku po ogrodzie księcia Sułkowskiego, napadł go z ludźmi, okuł w kajdany i do aresztu wsadził. Lecz na drugi dzień Bierzyński uszedł; głoszono, że się okupił Dzierżanowskiemu. Za Bierzyńskim poszła znaczna część jego partyi, około 300 konfederatów, i tych on razem ze sobą, spotkawszy Drewicza poddał Moskalom. Rozbrojonych poprowadzono do Krakowa, gdzie w grodzie na zamku czynili reces od konfederacyi; wszakże tylko oficerowie i znaczniejsi towarzysze, których puszczano na wolność, tych zaś, co byli prostej kondycyi, sprzedano Prusakom głowa na głowę po dwa czerwone złote. Bierzyńskiego widywałem jak chodził wolno i z Moskalami bratał się; ale mu też Dzierżanowski figla wypłatał. Napisał on do niego list w ten sposób: „Wszystko już przygotowane do umówionej akcyi; bądźże i ty gotów;“ i z tą karteczką wyprawił dziada, dawszy mu polecenie, aby, gdy Moskale zatrzymają go w bramie, niekoniecznie taił się z tą karteczką... Tak się i stało; Moskale znalazłszy pismo u dziada, zanieśli je do Drewicza, ktory natychmiast kazał Bierzyńskiego okuć w kajdany i do lochu wsadzić. Dopiero po kilku tygodniach wydał się figiel, i on wyszedł na wolność. Ci Bierzyńscy, o ile później słyszałem, zawsze ciężyli ku Moskwie, gdzie ich spotykały wysokie godności i bogate partye z Moskiewkami.

Przez cały prawie czas mego pobytu na pensyi, najciężej się uskarżano na kwaterunki moskiewskie i kontrybucye, z czego powstawały ciągłe zajścia z mieszkańcami, a nieraz i zabawne awantury.

Przypominam sobie, jak w r. 1769 i 70 garnizon moskiewski musiał być licznym, kiedy pod Krzysztoforami, w kamienicy ojca mego zakwaterowano czterdziestu kilku jegrów, których trzeba było żywić, ogrzewać i światło im dawać. Rodzice moi bawili wtenczas na Szląsku, nim jednak przed tą burzą wyjechali, wszystkie kosztowności w srebrach stołowych, porcelanach, futrach, starych winach, pochowali w ogromnych piwnicach; z jakich słyną Krzysztofory. Gospodarzem kamienicy był stary sługa, który w zimowych wieczorach, nie wiedząc co robić z nieproszonymi gośćmi, starał się ich zabawiać różnemi bajkami, między innemi rozpowiadał im niestworzone dziwy o piwnicach tego domu, ciągnących się aż pod Pannę Maryę, gdzie są zakopane ogromne skarby, pilnowane przez djabła czy bazyliszka, a na dowód przytaczał powieść o jednej kucharce, co zapędziwszy się za uciekającą do lochu kurą, miała oko w oko spotkać się z tym bezpiętym czy bazyliszkiem, ale śmiałość swoją przypłaciła stratą jednej nogi. Podobała się ta powieść Moskalom, a szczególniej przyszedł im apetyt na one skarby. Naradzają się więc, jakim sposobem djabła odpędzić i pieniądze mu odebrać; a uradziwszy, z nadchodzącą nocą wszyscy czterdziestu włamują się do piwnic. Siedem ich było; w ostatnich dwóch znaleźli drzwi żelazne. Poodrywawszy zamki, dobyli się do ostatniej; wprawdzie djabeł nie wyszedł na ich spotkanie, lecz za to znaleźli kosztowności przez mego ojca pochowane, a nadewszystko kilka antałów, bardzo starego wina, będącego wtenczas w wielkiem poszanowaniu, kiedy rodziny rodzinom przekazywały je w spadku jak klejnot familijny. Rozbiwszy kufry i podzieliwszy się łupem, zabrali się do antałów, a raz pokosztowawszy trunku dziwnie smacznego, tak się uraczyli, że na miejscu zostało 17tu; reszta nadedniem dopiero wyczołgała się po schodach jak mogła. Nazajutrz gdy trzeba było stanąć do apelu, brakowało siedmnastu; gdzież są? i po nitce wydał się rabunek. Oficerowie spuścili się do piwnic dla odszukania brakujących żołnierzy. Dziewięciu dotrzeźwiono się, lecz ośmiu poszło *ad patres*. Gospodarza powleczono przed komendanta i srodze go bito, zadając mu, iż wino było zatrute z nienawiści do Moskali. Na Krzysztofory nałożyli wielką kontrybucyę i Bóg wie coby się jeszcze stało, gdyby nie starosta krakowski współdziedzic kamienicy, który komendanta ubłagał. Z pokradzionych zaś kosztowności, nic a nic się nie wróciło. Później stryjowie moi sprzedali tę kamienicę księdzu Sołtykowi bisk. krak. za stotysięcy złotych.

*(Ciąg dalszy nastąpi).*

wolywania nowych, gdyby w tymże samym celu zważał na kierunek dróg, po których się główny ruch handlowy odbywa, a na których powstałby nierównie większy, gdyby wspierających go kapitałów w inną stronę nie odwracano, to stosunek względnych uposażeń wypaśćby musiał wręcz odwrotnie do dzisiejszego. Na rzecz filij bankowych wypadłaby stosunkowo daleko wyższa suma niż na rzecz centralnego zakładu.

Obecnie handel i przemysł, których właściwą siedzibą są kraje koronne, po wyczerpnięciu szczupłych uposażeń odnośnych swych filij banku narodowego, szukać muszą kredytu w prywatnych bankach wiedeńskich. Że zaś te banki, zajęte przeważnie nowemi emisyami i nieodłączną od nich grą giełdową, uważają eskontę weksli za czynność zbyt drobiazgową, handel i przemysł znajdują tu tylko kredyt dorywczy i zwykle po stopie procentowej tak wysokiej, jakiej szczególnie przemysł wcale znieść nie może. Ale nierównie gorszą rzeczą od wysokiej stopy procentowej są nagłe przerwy kredytu, które handel i przemysł na tej drodze spotykają. Dla przemysłu szczególnie nieprzerwana trwałość kredytu jest rzeczą tak nieodzowną, że bez niej wcale istnieć nie może.

Handel więc i przemysł prowincyonalny przygniecione są nie tylko wysoką stopą procentową, ale często nawet zupełnym brakiem kredytu dla tego jedynie, żeby banki wiedeńskie, centralizujące wszystkie kapitały krajowe w mieście nie będącem ani głównym węzłem dróg handlowych, ani ogniskiem przemysłu, ciągnąć mogły niepomierne zyski, zabierając na cele handlowi i przemysłowi obce przeważną część sum rozporządzalnych tej instytucyi centralnej, która, mając udzielony sobie wyłączny przywilej emitowania biletów bankowych, przejęła tem samem obowiązkowe zadanie dostarczania handlowi i przemysłowi kapitału obrotowego po umiarkowanej stopie procentowej.

Przykład zupełnie innego powodzenia w handlu i przemyśle stawia nam kraj sąsiedni pod wpływem znacznie odmiennego systemu finansowego. Umiejętne wzięcie się Banku pruskiego umiało przez oddalanie weksli finansowych zabezpieczyć kraj od przesilenia pieniężnego, a osiągnąć to nie podnosząc wcale stopy procentowej. Handel i przemysł nie przestał doznawać dobrodziejstwa taniego i trwałego kredytu, a gra giełdowa uśmierzyła się i spekulacya odwracając się od efektów niepewnej wartości, zwróciła się do papierów lokacyjnych, na produkcyjnej pracy opartych. Bank pruski nie ma ograniczenia kontyngentu swoich filij na pewną sumę odmierzoną podług skąpego ocenienia potrzeb ich obrębu, ale dostarcza im nieograniczonych funduszów w miarę pojawiającego się poszukiwania miejscowego.

Bank pruski niepodnosząc dyskonta swego i wspierając bez przerwy handel i przemysł tanim kredytem, wyszedł z peryodu grożącego przesilenia pieniężnem z ogromną rezerwą zabezpieczającą nieprzerwalność produkcyjnej pracy narodowej; w banku austryackim skutkiem ciągłej eskonty weksli finansowych, rezerwy zredukowane zostały do tak szczupłych rozmiarów, że gdyby się teraz przesilenia handlowe i przemysłowe, których nie bez przyczyny się obawiają, rzeczywiście pojawić miały, instytucya ta stojąca z przeznaczenia swego na straży ich bezpieczeństwa nie byłaby może dostatecznie przygotowaną na stawienie czoła najsmutniejszej ze wszystkich katastrof.

Ktoby więc chciał w Austryi doprowadzić handel i przemysł do zupełnego rozwoju, pierwszy na podstawie wiedeńskich dróg handlowych, podług naturalnych warunków miejscowych, a tem samem podnieść upadające rolnictwo, które tylko wśród ożywionego ruchu handlowego i pod wpływem stosunków konsumcyjnych łączących się z rozległym przemysłem miejscowym zakwitnąć może, temby zacząć od rozszerzenia i decentralizacyi banku narodowego.

Tą drogą podnieść się tylko może praca produkcyjna w trzech głównych swych gałęziach rolnictwa, handlu i przemysłu; tą drogą tylko może się ukrzepić siła podatkowania państwa a przez nią i finanse jego zakwitnąć rzetelnie i trwale podniesione; tą też jedynie drogą ustalić się może normalny walutowy austryackiej, który chwiejność szkodliwie sprawia niedogodności, tak w stosunkach handlowych z zagranicą, jak i w posługiwaniu się kredytem w jego wiedeńskim obrocie handlowym.

W tę stronę u nas zbyt mało dotąd zwracano uwagi.

Oświecanie z tego punktu widzenia opinii publicznej, wynajdywanie najracyonalniejszych środków odwrócenia kapitałów krajowych od ciągłego napływu do Wiednia, domaganie się energiczne, ciągle ponawiane i ze wszech stron płynące o lepsze uposażenie prowincyonalnych filij banku narodowego i pomnożenie ich ilości, gdzie się, jak w Galicyi, w zbyt małej liczbie znajdują, powinno się stać przedmiotem najgorliwszych naszych zabiegów.

Nie powinny tej sprawy zaniedbywać ani izby handlowe, dbałe o dobro swych obrębów, ani koła sejmowe przy każdej debacie wchodzącej w zakres stosunków finansowych, ani ogół publiczności krajowej przy każdej nadarzającej się sposobności.

W ten sposób przekonać też może potrafimy rządzące dziś stronnictwo, że się nie ubiegamy wyłącznie za tem, co ono „mrzonkami narodowemi" nazywa, ale, że nam rzetelnie chodzi o dobrobyt państwa i o rychłe wzmożenie się jego sił podatkowania.

## TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
### w Gazecie Lwowskiej z dnia 7 lutego.

Posady: Konduktora tymczasowego pocztowego w Przemyślu (400 zł.), podania w 3ch tygodniach. — Tymczasowego woźnego pocztowego we Lwowie (350 zł.), podania w 3ch tygodniach.

Licytacye: W sądzie pow. w Wiśniczu 12 marca licyt. egzek. realn. N. 20/191 tamże. — W sądzie del. m. w Rzeszowie 5 marca licyt. egz. realn. N. 80 w Przybyszówce. — W sądzie pow. w Chrzanowie 20go lutego licyt. egz. real. N. 101 w Jaworznie. — W sądzie pow. w Ropczycach 24go lutego licyt. egzek. realn. N. 111 w Chechlach. — W sądzie kraj. lwowskim 3 marca licyt. egzek. połowy realn. N. 181 we Lwowie.

Zawiadomienia: Sąd obw. w Tarnowie o wpisaniu firmy: „L. Tabaczyński" bióro komisowe w Tarnowie. — Tenże sąd Michała Schnitzla o nakazie zapłaty 1215 zł. Babecie Singer.

Zawezwania: Sąd pow. lwowski spadkobierców Władysława Józefa Trawińskiego zmarłego we Lwowie 13 stycznia 1871.

*Przyjechali do Krakowa od 7go do 8go lutego.*

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Wacław Machnowski ob. z Rosyi, Jan Wilczyński ob. z Podola, Filip Bieganowski prof. z Bochni, Roman Wodziński właściciel dóbr z Kongresówki, Stanisław Pokutyński inżynier ze Lwowa, Józef Bitner z Kościelnik, Stanisław Rudzki właściciel dóbr z Kongresówki, Ludwik Królikowski ob. z Grodna, Józef Waligórski urzędnik z Galicyi, Mieczysław Sławiński ze Lwowa, Józef Twardzicki z Warszawy, Krzysztof Rudzki właściciel dóbr z Kongresówki, Tytus Pusłowski właściciel dóbr z Podola, Antoni Pawlik budowniczy z Warszawy.

HOTEL DREZDEŃSKI: Paweł Popiel z żoną z Kongresówki, Lucyan Blum z Warszawy, Stanisław Kucieński z Warszawy, Józef Chodorowicz adwokat z Galicyi, Bruno Oelman z Drezna.

*Nadesłane.*

Niegrzeczność a nawet grubijańskie obchodzenie się ze stronami przy wydawaniu towarów Kasyera frachtowego p. Bochaczka na dworcu krakowskim zmusza mnie do zamieszczenia w Waszem piśmie, jaka nieprzyjemność mnie z jego strony dzisiaj spotkała.

Otrzymałem zawiadomienie *(aviso)* ze strony zarządu kolei, że za towar nadeszły mam zapłacić kilkaset złotych reńskich srebrem austryackiem. Kwotę tę przynoszę jak wskazano. Pan Kasyer Bochaczek nieprzyjmuje, lecz każe przynieść papierami pruskiemi. Udaję się do szanownego i uprzejmego Dyrektora Seidlera, który przekonawszy się o słuszności daje zapytanie a razem polecenie piśmienne p. kasyerowi przyjęcia pieniędzy w monecie, jaką w zawiadomieniu wykazał. Ten zaś nietylko polecenia nie czyta, lecz odrzuciwszy je na bok w sposób grubiański, zepsutą polszczyzną każe mi odchodzić: *„pricz."*

Równocześnie zrobiłem podanie z dołączeniem dokumentów do Dyrekcyi do Wiednia, spodziewając się, iż ta nie puści tego faktu płazem, dając innego urzędnika na stacyę, gdzie ruch towarowy tak wielki, urzędnika, któryby wiedział, że nie publiczność dla niego, lecz on dla publiczności trzymany jest przez zarząd kolei.

Kraków d. 8 lutego 1873. *Walery Rzewuski.*



# PRZEGLĄD POLITYCZNY.

*Depesze telegraficzne.*

**Paryż** 6 lutego. Wczorajsza mowa Thiersa w komisyi konstytucyjnej, a mianowicie jego obstawania przy głosowaniu powszechnem, zjednały mu republikanów a natomiast zawiodły rojalistów, którzy postanowili przedewszystkiem zwalić prezesa zgromadzenia narodowego Grévy.

**Rzym** 6 lutego. *Opinione* mówi: Komisya do projektu ustawy o korporacyach religijnych zebrała się wczoraj; a gdy dwóch członków jéj było nieobecnych, odroczyła się do soboty. Na posiedzenie zapowiedziane w niedzielę zaproszeni zapewne będą prezes ministrów i minister sprawiedliwości. *Opinione* potwierdza, że komisya żadnéj jeszcze nie powzięła stanowczéj uchwały. Komisya jest przeciwną art. 2mu projektu, ale zastrzega sobie wzięcie pod rozwagę pytania, czy w jego miejsce ma inne postanowienie umieścić. — Minister Sella wyjechał do Brindisi dla poratowania zdrowia, *Opinione* ogłasza depeszę z d. 6 b. m. deputowanego Frapoli do prezesa zgromadzenia narodowego wersalskiego, w któréj tenże protestuje przeciw do niego się odnoszącym twierdzeniom deputowanego Ordinaire i domaga się śledztwa.

**Londyn** 6 lutego. Rokowania z Holandyą względem zawarcia traktatu handlowego, wróżą bliski i pomyślny skutek. Warunki polegają na przyznaniu sobie korzyści, jakie posiadają państwa najbardziej uwzględnione. Zastrzeżoną ma być także opieka znaczków towarowych. — Na d. 1 maja zapowiedziany jest zjazd republikanówów w Birmingham. Wszystkie 160 stowarzyszeń angielskich będą tam reprezentowane.

**Londyn** 7 lutego. W izbie niższej było około 70 członków obecnych. Mnóstwo wniosków zapowiedziano. Katolicy irlandzcy nie zadowolnieni są z mowy tronowej w sprawie uniwersytetu irlandzkiego; żądają oni osobnego uposażonego uniwersytetu, czemu izba nie jest przychylną.

**Petersburg** 6 lutego. W. ks. Mikołaj Konstantynowicz (22-letni bratanek Cara) wyjechał wczoraj do Nizzy. Jedzie on z ks. Eugeniuszem Leuchtenberskim (wnukiem cara Mikołaja, liczącym lat 25) do Taszkendu.

**Bazylea** 6 lutego. Kapituła katedralna biskupstwa Bazylejskiego, powołując się na prawo kanoniczne odmówiła wybrania administratora dyecezyi, skoro stolica biskupia nie została przez śmierć osieroconą, a biskup Lachat nie jest ani exkomunikowany ani usunięty, a przeto godność jego nie może być uważaną jako opróżniona.

**Bern** 6 lutego. Prezes Rady stanów Vautier oświadczył w wielkiej Radzie genewskiej, iż Rada stanu zajmuje się bardzo żywo tem nowem przejściem, w jakiem się znajduje spór kościelny sprowadzony brevem papieskiem mianującem Mermilloda wikarym apostolskim w Genewie. Rada niczego nie zaniedba, co może posłużyć do obrony interesów kraju i praw władzy świeckiej.

**Bern** 7 lutego. Wielka Rada kantonu Ticino postanowiła znaczną większością, wszelkie przyjęcie albo pełnienie urzędów duchownych i wszelkie ogłaszanie w sprawach religijnych i wyznaniowych bez zezwolenia władzy rządowej karać bezzwłocznie usunięciem z urzędu i grzywnami.

**Madryt** 5 lutego. Kolej północna naprawiona i jest znowu w ruchu. Dwa oddziały karlistów wpadły świeżo całkiem w ręce wojsk królewskich. W Nawarze i w prowincyach Biskajskich coraz więcej wraca porządek i spokojność.

**Madryt** 6 lutego. Kongres przyjął kilka poprawek do budżetu ministerstwa; przywrócił poselstwa w Belgii i Holandyi a podwoił płacę posła w Wiedniu na czas wystawy.

Wczoraj mówiono o zwiększeniu trzema posłami liczby deputowanych z Galicyi zakreślonej nowym projektem o wyborach bezpośrednich do Rady państwa; dziś mówią już tylko o dwóch posłach na korzyść Galicyi, a *N. fr. Presse* zapewnia swoje stronnictwo, że to już ostatnia koncesya, jaką rząd uczyni Polakom. Pisząc to, niespostrzega się, jaką popełnia niekonsekwencyę, podając następującą wiadomość: „Po odbytej we środę naradzie z posłami polskimi, hr. Gołuchowski miał natychmiast konferencyę z ministrami Lasserem i Ungrem, poczem zaraz minister Lasser wezwany został do Cesarza; z czego się okazuje, dodaje *N. fr. Presse*, że oświadczenie się Monarchy na korzyść wniesienia do Izby projektu reformy wyborczej, jeszcze nienastąpiło…" Jeżeli to już bowiem stanowczo ostatnią ma być koncesyą rządu dla Galicyi, to cóż znaczą dalsze konferencye, i czemużby „oświadczenie" Korony nie miało nastąpić? A skoro nie nastąpiło. jakąż można przywiązywać wagę do zaręczeń *N. fr. Presse*, że wdanie się Korony nie zmieniło w gruncie projektu rządowego, skoro dopóki to oświadczenie nienastąpi, projekt zawsze zmienionym być może?..

To też stara *Presse*, która od pewnego czasu nie zgadza się ze swą nową imienniczką, twierdzi, że najwyższa decyzya już zapadła. Ależ wtedy na co się zdadzą konferencye, a zwłaszcza, jak *Presse* donosi z naciskiem, owa narada polskiego koła, na której delegacya ma stanowczo swoje postępowanie co do reformy wyborczej uchwalić? Jakaż w tem dla *Pressy* ważność, skoro najwyższa decyzya już według niej zapadła?... Prawda, iż *N. fr. Presse* utrzymuje, że powodem zebrania się koła ma być właśnie zwiększenie liczby posłów z Galicyi, ta ostatnia uczyniona koncesya. Ależ znów, jakże ów dziennik może przypuszczać, aby delegacya zbierała się z tej przyczyny, skoro odmówiła wszelkiego udziału w rozbiorze projektu, do którego ją już dawniej używano? I dla tego, że o dwóch posłów zwiększono liczbę deputowanych polskich na Radzie państwa, ma być powodowaną do powzięcia uchwały, jak się ma w obec wyborów bezpośrednich zachować, skoro nie uznawała dotąd za stosowne uchwalać coś stanowczego, dopókąd projekt nie zostanie wniesiony, i ciągle się od wszelkich rokowań z rządem usuwała?...

Pokazuje się tylko z tego wszystkiego, jak dalece tajemnica przez delegacyę zachowaną została. Dzienniki wiedeńskie chodzą po omacku. Nam także pozostają tylko domysły; wszakże skoro ma się dziś zebrać koło polskie, o czem wątpić nie można, to z pewnością inne były do tego powody, aniżeli zwiększona cyfra przyszłych posłów z Galicyi. Wdanie się Korony, o którem mówi *N. fr. Presse*, nie mogło się na tej koncesyi ograniczać. Nie na to wezwany został Namiestnik. Jeżeli obraduje koło polskie, to chyba nad propozycyami, które właśnie odnoszą się do samego gruntu projektu. Zdaje nam się ciągle, że o prawa sejmu chodzić tu musi, i powtarzamy, że wiadomość o udziale sejmu w zaprowadzeniu wyborów bezpośrednich, wydaje nam się nie bez podstawy. Domyślamy się tego tem więcej, że dzienniki wiedeńskie tak pośpiesznie ją opuściły, jakby się obawiały zastanawiać się nad nią zbytecznie. Nad tem może obradować koło polskie, jakoteż nad koncesyami, któreby ogólnie w Galicyi wzmocniły autonomię, a i o tem już była mowa. To uważalibyśmy za propozycye godne tego, co *N. fr. Presse* nazywa wdaniem się Korony w sprawę bezpośrednich wyborów, i odpowiadałoby to wezwaniu Namiestnika Galicyi.

Wszyscy biskupi katoliccy w Prusiech wystosowali pod d. 5 b. m. adres do obu Izb sejmu pruskiego, upraszający o nieuchwalenie ustaw przez rząd wniesionych a tyczących się zarządu spraw kościelnych.

Rząd pruski wniósł na sejm projekt umocowania twierdz pruskich kosztem 68 milionów talarów. Kolonia, Królewiec, Toruń, Poznań i twierdze przy ujściach rzek do Bałtyku i morza północnego pierwsze zajmują miejsce. A zatem jedna twierdza od strony Francyi, a inne od strony Rosyi i od morza.

Mowa tronowa królowej Angielskiej przy zagajeniu parlamentu znaną nam jest dopiero z telegramu. Główny jej charakter polega na sprowadzeniu wszystkich kwestyj spornych do małego znaczenia, a jak to już było z powodu San Juan i „Alabamy," tak samo ma być ze sprawą Azyi środkowej. Widocznie, że rząd angielski dąży do układów z Rosyą o rozgraniczenie obustronnych posiadłości pasem neutralnym. Gdy dopiero po za tym pasem leży Chiwa, przeto jeźli układ przyjdzie do skutku, Anglia nie będzie mogła wdawać się w roboty rosyjskie w Chiwie. Obie Izby uchwaliły bezzwłocznie adres, mimo małej opozycyi ze strony torysów. A zatem ministerium może już bezpiecznie liczyć na powolność parlamentu. Więcej jak się zdaje, zajmować się będzie parlament kwestyą uniwersytetu dublińskiego co do jego katolickiego charakteru, aniżeli kwestyą panowania Anglii w Azyi.

Któżby się mógł spodziewać, że rząd włoski popadnie w wielki kłopot z wnioskiem zniesienia zakonów w Rzymie? Atoli tak jest istotnie. Dla tego sprawa ta ugrzęzła w komisyi sejmowej, która nie wie co dalej począć, albowiem zaszło w niej takie rozdwojenie, iż musiałyby dwa sprawozdania przeciwne sobie przyjść do Izby. Ta część komisyi, a będąca w większości, która obawia się, aby ze sprawy klasztornej nie zrobił rząd kwestyi gabinetowej, musi trzymać się programu rządowego, który polega na utrzymaniu jenerałatów; ale nie wie, jak żądanie to poprzeć w izbie bez zwalenia na rząd całej lewicy. Z drugiej strony wiadomo jest rządowi, że kurya rzymska protestować będzie, jakakolwiek zapadnie w tym względzie uchwała, a protestacya ta nie da się schować do akt, gdyż rozesłaną będzie do obcych rządów, z których każdy będzie mógł poruszyć tę kwestyę jako zostającą w sprzeczności z ustawą o rękojmiach papiestwa. Z tego powodu chciałby się rząd uwinąć z wszystkiemi innemi sprawami, mianowicie z budżetem, zanim sprawa klasztorna przyjdzie na stół izby. Podkomitet ma w tym jeszcze tygodniu postawić w komisyi wniosek, aby znieść jenerałaty zakonne, to jest zabrać budynki ich, ale natomiast powiększyć uposażenie Papieża o tyle, ile kosztuje utrzymanie jenerałatów. Bardzo to wybieg zręczny finansowo, gdyż Papież nie przyjmuje wyznaczonego sobie uposażenia, a zatem nie przyjmie także dodatku do niego.

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

**Wiedeń** 8 lutego *(prywatna)*. Na wczorajszem posiedzeniu koła polskiego, w obecności hr. Gołuchowskiego odbytem, nie zapadła jeszcze żadna zasadnicza uchwała. Odbędzie się jeszcze parę posiedzeń Hr. Gołuchowski zawezwie kilku posłów polskich do rokowań ze sobą, a posłowie stosownie do uchwały koła wezwaniu temu nie odmówią. Sprawa potrwa jeszcze tydzień.

**Paryż** 7 lutego. W komisyi konstytucyjnej (30tu) projekt komitetu tyczący się władzy konstytucyjnej (ustawodawczej) zgromadzenia narodowego był przedmiotem narad. Komisya przyjęła pierwszy z dwóch artykułów, a odrzuciła przy §. 4ym pierwszego artykułu wniesioną przez Thiersa osnowę jego, według której po przemówieniu prezydenta w izbie posiedzenie ma być zawieszone i zamknięte rozprawy; w obradach nad §. 2 drugiego artykułu, w którym prezydent Republiki ma sobie przyznane prawo żądania przez umotywowany mesaż nowych narad, wyrazy: „jeżeli poprzednio nie zabierał głosu", zostały na wniosek Thiersa pod względem wykreślenia tego ostatniego ścieśnienia uchylone. Dziś obrady nad artykułem tyczącym się interpelacyi.

**Londyn** 8 lutego. We wczorajszej mowie w izbie wyższej oświadczył lord Granville, iż Anglia wysłała w październiku notę do gabinetu rosyjskiego o linie graniczne w Azyi środkowej. Ks. Gorczakow przystał na największą część tej granicy, lecz nie zgodził sie na propozycye tyczące się prowincyj Badagżan i Woczan. Hr. Szuwałow oświadczył ministrowi angielskiemu, że Car postanowił, aby pytanie co do tych dwóch prowincyj nie stało się powodem niezgody. Wyprawa na Chiwę ma na celu tylko skarcenie napaści rozbójniczych Chiwańców, i uwolnienie 50 jeńców rosyjskich, nie zaś zawojowanie tego kraju. Lord Granville przywięzuje do oświadczeń Szuwałowa tak wysoką wartość, że byłby gotów przystąpić do formalnych umów.

**Bern** 7 lutego. Radcy stanu Cambessedes i Gonod zdali Radzie związkowej szczegółowo sprawę o najświeższych zajściach kościelnych w Genewie, również członek Rady związkowej Jecker o stanie rzeczy w Solurze, poczem odbyła się wspólna narada z Radą związkową, ale rezultat jej jeszcze nie wiadomy.

**Bern** 7 lutego. Dziennik katolicki *Vaterland* wychodzący w Luzern, zapowiada protestacyę biskupa Lachata przeciw powodom jego usunięcia, których nie uznaje; następnie list pasterski tegoż biskupa do katolickiego ludu szwajcarskiego i memoryał kapituły katedralnej bazylejskiej o prawnej stronie tej kwestyi. — Rada związkowa wybrała dyrektorem bióra statystycznego szwajcarskiego radzcę rządowego Kummera w Bernie.

**Kursa.** Wiedeń dnia 8go lutego godz. 4. 4% zjedn. dług państwa bankn. 69·70 — Zjed. oblig państwa w srebrze 73·20 — Losy z r. 1860 104·—. — Akcye banku 973 — Akcye kredytowe 331·75. — Londyn 108·90 — Srebro 107·75 — Dukat —. — Lombardy 192·75. — Losy z r. 1864 148·—. — Akcye franco-austr. 130·25 — Napoleondor 8·67½ — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 230·50. — Akcye kol. Lwows.-Czerniow. 152 — Akcye kolei północ.-wschod. 153·50 Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 210·—. — Obligacye indemniz. gal. 76·80. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 233·—. — Akcye anglo-banku 297·— Akcye kolei rządowéj 329·—. — Akcye kol. siedm. 176·—. — Akcye kol. Rudolfa 170·—. — Tramway 369·50 — Akcye banku budowy 219·75. — Akcye kolei wschod. 126·—. — Akcye banku anglo-węgiersk 97·50. — Akc. kolei zjed. 249·—.— Losy tureckie 77·—. — Losy prem. węgiers. 103·50 — Akcye kolei bogumińskiej 177·—. — Akcye kolei ces. Elżbiety 247·—.— Akc. kolei pół.-zach. 217·50 Akc. frank. węgiers. 97·—. — Ogólny austr. bank 357·—. Akcye nowego wiedeńskiego Tow. Tramway —.

Usposobienie giełdy: — mdłe.


REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
**Antoni Klobukowski.**


☞ Do dzisiejszego numeru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych Cennik nasion jarzynnych, kwiatów, drzew owocowych i t. d. Zakładu Św. Józefa osieroconych chłopców w Krakowie.

## Kurs papierów i pieniędzy.

**Kraków** 8 lutego
(Wartość kuponów do 10 lutego.)

| | żądają | płacą | wartość kuponu |
|---|---|---|---|
| Srebro austryackie za 100 złr. | 108 25 | 107 50 | — |
| Kupony sr. płatne „ 100 „ | 107 50 | 106 50 | — |
| Ruble ros. papierowe „ 100 rub. | 149 50 | 148 50 | — |
| Talary pruskie „ 100 tal. | 163 25 | [illegible] 25 | — |
| Dukaty austryackie „ 1 szt. | 5 20 | 5 10 | — |
| Napoleondory „ 1 szt. | 8 73 | 8 63 | — |
| Oblig. indemn. galic. „ zł. 100 | 77 25 | 76 25 | 1 29½ |
| 4% listy zast. „ „ „ 100 | 72 50 | 71 50 | 44 |
| 5% „ „ „ 100 | 80 — | 78 75 | 14 |
| 5½% Listy Z. 36-l. pł. sreb. (Zakł. Kred. krak.) | 98 75 | 93 25 | 59½ |
| 6% „ „ 36 „ „ bn. | 93 — | 92 2 | 1 65 |
| 6% „ „ 18 „ „ „ | 94 — | 93 25 | 1 65 |
| 6% „ hipot. „ „ „ 100 | 89 — | 88 — | 1 65 |
| 5% „ zakł. kred. zł. „ 100 | 95 50 | 93 — | 65 |
| 5% obli. poż. kolei węg. „ 120 | 100 — | 98 50 | 65 |
| Losy prem. węgierskie za 1 sztukę | 105 25 | 102 75 | |
| Ak. B. G. d. H. i P. z 4½% w. za 1 s. | [illegible] | 24 | 43½ |
| „ „ Hipotec. z 80% „ „ 1 „ | 236 — | 32 — | 86⅔ |
| „ kolei Karola Ludw. złr. 310 | 232 — | 29 50 | 1 13¾ |
| „ „ Lwow.-Czern. „ 200 | 152 25 | 150 — | 2 75 |
| „ „ Warsz.-Wied. za r. 60 | 97 — | 95 — | — 33½ |
| 5% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100 | 95 — | 93 75 | — 52¼ |
| 5% „ „ „ „ II „ 100 | 94 — | 92 75 | — 52¼ |
| 4% „ „ „ „ za rsr. 100 | 94 — | 93 75 | — 65¼ |
| „ likwidac. Kr. pol. 100 | 80 — | 78 50 | 76⅔ |
| Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100 | 47 — | 45 — | — |

**Wiedeń** 7 lutego.

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| 5% zjednocz. dług pańs. bank. | 69 15 | 69 — |
| 5% „ „ „ sreb. | 73 10 | 72 9 |
| Oblig. indemniz. niż. Austr. | 95 — | 94 50 |
| „ „ czeskie | 95 — | — |
| „ „ węgiersk. | 80 — | 79 50 |
| „ „ galicyjsk. | 77 25 | 76 75 |
| „ „ bukowiń. | 76 — | 75 — |
| „ „ siedmiogr. | 77 50 | 77 — |
| 5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr | 99 90 | 99 60 |
| *Listy zastawne.* | | |
| 5% Banku narod. losy | 91 — | 90 80 |
| 4 „ galicyjskie | — — | — — |
| 5 „ „ | 90 50 | — |
| 6 „ gal. zakł. kred. włoś. | 95 — | 94 — |
| 5 „ węgiersk. losow. | 87 25 | 86 75 |
| 5 „ zakł. kredyt. austr. | 100 40 | 100 — |
| 5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat. | 88 50 | 88 — |
| 5 „ Domi. pań. 120 złr. | 116 25 | 115 75 |
| *Pożyczki loteryjne.* | | |
| Losy pożycz. z r. 1839 | 316 — | 315 — |
| „ „ 1854 | 97 50 | 96 75 |
| „ „ 1860 | 104 — | 103 75 |
| ⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860 | 24 — | [illegible] |
| Losy pożycz. z r. 1864 | 148 75 | 148 25 |
| „ prem. poż. węgier. | 103 75 | 103 25 |
| „ Comorente | 26 50 | 25 50 |
| „ Kredytowe | 185 50 | 185 — |
| „ żeglugi parowej na Dunaju | 97 — | 96 50 |
| „ księcia Salm | 39 — | 38 — |
| „ „ Palffy | 27 — | 26 50 |
| „ ks. Klary | 37 — | 35 — |
| „ hr. St. Genois | — — | — — |
| „ miasta Budy | 29 50 | [illegible] 50 |
| „ ks. Windischgraetz | 23 — | 22 — |
| „ hr. Waldstein | 23 75 | 23 25 |
| „ hr. Keglevich | 18 — | — — |
| „ Rudolfa | 15 50 | 15 — |
| *Akc. banku i przem.* | | |
| Banku narod. austr. | 968 — | 966 — |
| Zakładu kredytowego | 333 — | [illegible] 75 |
| Żeglugi parow. na Dun. | 649 — | 647 — |
| Kolei północ. Ferdynada | 2200 | 2195 |
| Kolei rządowej fr. a. | 330 50 | 330 — |
| „ zachodn. c. Elżbiety | 248 50 | 247 50 |
| „ Pardubickiej | 175 75 | 174 75 |
| „ Południowej | 195 50 | 193 — |
| „ Galicyjskiej | 230 50 | 230 — |
| „ Czerniowieckiej | 152 50 | 151 50 |
| „ Albrechta | — — | — — |
| Kolei węgier. półn. wsch. | 114 — | 113 50 |
| ks. Rudolfa 200 złr. sreb. | 171 — | 170 50 |
| Akc. kol. Alf. fiumańskiej | 175 — | 174 — |
| „ „ Koszycko-Bogum. | 176 50 | 176 — |
| „ „ Siedmiogrodz. | 177 — | 176 — |
| „ „ Cisańskiej | 242 — | — — |
| „ „ wschod. węgier. | 128 — | 127 — |
| „ „ austr. północno-zachodniej | 218 — | 217 50 |
| „ „ Franc. Józefa | 222 — | 221 50 |
| Akcye banku anglo-austr. | 294 25 | 293 75 |
| „ „ anglo-węg. | 97 10 | 97 — |
| „ austryack. ogóln. | 358 50 | 358 — |
| „ Zakł. kredyt. węg. | 181 — | 180 — |
| „ banku franko-austr. | 130 50 | 130 — |
| „ „ węgierskiego | 97 — | 96 — |
| „ „ galic. d. handlu i prz. w Krak. | 96 — | 95 50 |
| „ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie | — | — |
| „ wied. d. obr. płodów | 301 — | 300 75 |
| „ galicyjs. hipoteczne | — — | — — |
| „ austryac. związkow. | 211 — | 210 50 |
| „ dla obrotu ogólnego | 234 — | 233 — |
| „ Tow. wyr. cegieł maszyn. we Lwowie | — | — |
| „ rektyfikac. spirytusu w Czerniowcach | — | — |
| „ 400 frank. tureckie | 77 10 | 76 80 |
| *Obligi pierwszeństwa* | | |
| Kolei Naddniestrzańskiej | 69 — | 68 50 |
| „ Koszycko-Bogumiń. | 92 25 | 92 — |
| Kolei Ces. Elżb. 5% za (sr. prus. 100 złr. w. a.) | — — | 91 40 |
| „ (Emis. 1862) | — — | 89 40 |
| Kolei rząd. St. 500 fr. | 129 50 | 129 — |
| „ „ Emis. 1867 | — — | — — |
| Kol. południo. St. 500 fr. | 110 — | 109 50 |
| „ Bony 1870-1874 6% | — — | — — |
| „ półn. C. F. 100 złr. m. k. | — — | 88 50 |
| „ „ „ za 100 fl. w. a. | — — | 87 — |
| „ „ w sreb. 5% w. a. | 101 80 | 101 60 |
| „ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a. | 93 — | 92 — |
| Kolei połudn.-płn. niem. 5% — za 100 fl. | — — | — — |
| „ „ w srebrze „ | 97 — | 96 75 |
| „ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5%, za 100) | — — | 101 50 |
| Kol. Gal. Kar. L. Emis. II | 95 35 | 95 15 |
| „ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5%, za 100) | 75 50 | 75 — |
| „ „ „ Emisya 1867 | 87 — | 86 — |
| Kol. Siedm. fl. 200 w. a. | 88 60 | 88 30 |
| „ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100 fl.) | 94 — | 93 75 |
| „ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100) | — — | — — |
| Tow. Żegl. parow. na Dun za 100 fl. m. k. | — — | — — |
| Austr. Lloyd 100 fl. m. k. | — — | — — |
| Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl. | 93 50 | 93 — |
| *Waluty.* | | |
| Cesarskie korony | — — | — — |
| „ dukat na wagę | 5 14 | 5 12 |
| „ „ obrączkowy | — — | — — |
| Złoto al marco | — — | — — |
| Napoleondory | 8 68 | 8 67 |
| Fryderyki | — — | — — |
| Luidory (niemieckie) | — | — |
| Suwereny angielskie | 10 95 | 10 85 |
| Imperyały rosyjskie | — | — |
| Srebro | 108 — | 107 75 |
| Srebro, kupony | 108 — | 107 50 |
| Talary związkowe | — | — |
| Pruskie bilety kasowe | 1 63 | 1 62 |

**Lwów** 6 lutego

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Dukat holenderski | 5 12 | 5 6 |
| „ cesarski | 5 14 | [illegible] |
| Półimperyał rosyjski | 8 95 | 8 80 |
| Rubel srebrny rosyjski | 1 73 | [illegible] |
| „ papierowy | 1 49¼ | 1 48½ |
| Talar pruski | — | — |
| Listy z. Tow. kr. gal. 5% | 79 25 | 78 50 |
| „ „ „ 4% | 72 40 | 71 75 |
| „ zast. Banku hip. | 89 — | 88 3 |
| Obligi indemn. bez kup. | 77 10 | 76 75 |
| Akcye kol. galic. b. kup. | 232 — | 230 50 |
| „ „ lwows.-czern. | 152 — | 150 — |
| „ Banku hipot. gal. | 234 50 | 232 — |

**Warszawa** 6 lutego.

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Listy zastaw. 1 ser. rub. | 94 50 | 94 30 |
| „ „ 2 „ „ | 93 50 | 93 20 |
| kupon „ | — | 48% |
| „ nowe „ | 93 50 | 93 2 |
| kupony „ | — | 61¼% |
| „ likwidacyjne „ | 79 60 | 79 30 |
| kupony „ | — | [illegible] |
| Kolej warsz.-wiedeńska | 96 50 | 95 50 |
| „ bydgoskiej | 73 — | 72 50 |
| „ terespolskiej | 116 — | 115 — |
| „ łodzkiej | 107 — | — — |

**Pociągi osobowe na kolejach żelaznych**

| | | Pociąg pospieszny (wieczór g. m.) | Pociąg osobowy (przed poł. g. m.) | Pociąg mięszany (wieczór g. m.) |
|---|---|---|---|---|
| w kier. z Krakowa do Lwowa: | | | | |
| z *Krakowa* do *Lwowa* | (odch. | 9 35 | 11 15 | 10 35 |
| | (przy. | „ 5 57 | w. 9 45 | r. 10 50 |
| z *Tarnowa* | (przych. | 11 22 | 1 28 | 1 10 |
| | (odchodzi | 11 27 | 1 34 | 1 17 |
| z *Rzeszowa* | (przych. | n. 1 18 | 4 10 | 3 58 |
| | (odchodzi | „ 1 23 | 4 18 | 4 8 |
| z *Przemyśla* | (przych. | r. 3 24 | w. 6 39 | r. 6 54 |
| | (odchodzi | „ 3 30 | w. 6 54 | „ 7 8 |
| | | | przed. poł. | w nocy |
| z *Krakowa* do *Wieliczki* | (odch. | — | 11 30 | 11 — |
| | (przy. | — | 12 10 | 11 39 |
| | | | rano | wieczór |
| z *Wieliczki* do *Krakowa* | (odch. | — | r. 6 19 | 7 40 |
| | (przy. | — | „ 6 54 | 8 15 |
| ze *Lwowa* do *Krakowa* | (odch. | 11 28 | r. 5 5 | w. 5 5 |
| | | | poc. mię. | |
| ze *Lwowa* do *Brodów* | (odchod. | r. 6 27 | n. 11 — | p. 12 — |
| | (przych. | — | r. 9 22 | „ 3 45 |
| z *Brodów* do *Lwowa* | (odchod. | — | n. 4 18 | w. 4 3 |
| | (przych. | — | w. 7 58 | p. 11 45 |
| ze *Lwowa* do *Czerniowiec* | (odc. | r. 6 47 | w. 11 43 | pp. 12 15 |
| | (prz. | „ 1 15 | r. 10 40 | n. 12 37 |
| z *Czerniowiec* do *Lwowa* | (odch. | w. 4 6 | 5 49 | „ 3 37 |
| z *Czerniowiec* do *Lwowa* | (przy. | n. 10 43 | n. 3 58 | p. 3 45 |
| z *Wiednia* do *Krakowa* | (odch. | r. 10 30 | r. 8 — | w. 8 — |
| dto pociąg mięszany | | — | — | pp. 5 30 |
| z *Wiednia* do *Krakowa* | (przy. | w. 8 18 | w. 9 8 | r. 9 45 |
| dto pociąg mięszany | | — | — | p. 11 5 |
| z *Krakowa* do *Wiednia* | (odch. | r. 7 30 | r. 5 46 | pp. 3 39 |
| dto pociąg mięszany | | | | „ 10 10 |
| | | po poł. | wieczór | rano |
| z *Krakowa* do *Wiednia* | (przy. | 5 20 | 7 29 | 5 — |
| dto pociąg mięszany | | — | — | n. 3 75 |
| z *Krakowa* do *Warszawy* | (odch. | r. 8 — | pp. 3 30 | — |
| z *Krakowa* do *Wrocławia* | (od. | r. 5 46 | r. 8 — | — |



# WŁADYSŁAW hrabia KRASIŃSKI

**Ordynat Opinogórski,**

przeżywszy lat 28, po długiéj i dolegliwéj chorobie, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, umarł w Mentone dnia 6 Lutego 1873 r.

Nabożeństwo żałobne za jego duszę

odbędzie się

W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW

w Poniedziałek dnia 10go b. m. o godzinie 10éj rano,

na które członkowie rodziny, będący w Krakowie, pobożną publiczność zapraszają.

(361-2-2)

## Dnia 28 Lutego 1873 r.

o godzinie 10éj rano odbędzie się w **Krakowskim Sądzie Krajowym** licytacya znanéj w Krakowie pod nazwą **„Ogrodu Tenczyńskiego“** realności pod Nrem 79 Dz. VI. w Krakowie.

Realność ta w samym środku miasta tuż przy plantacyach położona, przytyka dwoma frontami do dwóch ulic — Starowiślnéj i Polnéj i **składa się z trzech kamienic jednopiętrowych** murowanych, **jednego domu parterowego** murowanego, **z jednéj kamienicy niewykończonéj** wyciągniętéj po pierwsze piętro i **z wielkiego ogrodu** obejmującego około **6 morgów obszaru** i całym rozkładem gruntu i położenia swego nader sposobna jest **do rozparcelowania** na kilka a nawet kilkanaście mniejszych realności.

Cena wywołania wynosi **67.165 złr. 75 c. w. a.** Chęć kupienia mający winien do rąk komisyi licytacyjnéj złożyć jako wadyum kwotę 6.716 złr. w. a. w gotówce lub w papierach kredytowych. (274-2-)

Inne warunki licytacyi i akt oszacowania powyższéj realności mogą być przejrzane w registraturze sądowéj.

## Wieś Skórowa

w Starostwie Pilznieńskiem nad Wisłoką, w doskonałéj glebie, obejmująca gruntu ornego 240 morgów, łąk 10 morgów 533 sążni, pastwisk 26 morgów, ogrody i zabudowania zajmują 10 morgów, wikli 32, lasu wysokopiennego bukowego i sosnowego 92 morg. 572 sążni, dom murowany duży i wszystkie budynki w dobrym stanie— z wolnéj ręki **do sprzedania.** Bliższa wiadomość u właściciela w Więckowicach poczta Wojnicz. (258-2-2)

## STARANNE UTRZYMANIE ZĘBÓW GĘBY, DZIĄSEŁ I UST

**Elixir, Proszek, Pasta do zębów** (opiat) **Dethana.**

Są to wyborne środki do utrzymania trwałości zębów. Nadzwyczaj przyjemnéj woni i smaku leczą *puchliny twarzy*, wzmacniają *mięśnie dziąsłowe*, utrzymują *czystość* i *białość zębów*, zapobiegają *próchnieniu* i uśmierzają *najgwałtowniejszy ból zębów.*

W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.** (6-6-53)

Odznaczony medalem w Paryżu!!

## Przeciw wszelkim zastarzałym kaszlom,

dolegliwościom piersiowym, zaflegmieniu, chrypce, plwaniu krwią, astmie, kokluszowi, draźnieniu w gardle pomaga bardzo skutecznie

### Biały syrop piersiowy G. A. W. MAYERA w Wrocławiu.

☛ Prawdziwy Syrop piersiowy jest zawsze do nabycia w Krakowie w aptece p. **Wiktora Redyka** i u p. *Piotra Krokiewicza* na Stradomiu,— w Tarnowie u p. *W. T. Wielogórskiego,* — w Przemyślu u p. *Edwarda Mąchalskiego,* — w Brzeżanach u p. *B. Fadenhechta.* (244)

Proszę uważać na pieczątkę i etykietę.

Zapewnione od fałszowania i naśladownictwa znakiem ochronnym wedle c. k. patentu z d. 7 Grudnia 1858 r. do L. 130/564.

**Proszę uważać na moją pieczątkę i etykietę.** **Każda flaszka jest opatrzona moją firmą.**

## Nowe kompozycye kościelne

wydane nakładem **Ferdynanda Hösick** księgarza, są do nabycia we wszystkich Składach muzycznych w *Krakowie, Lwowie i na prowincyi.*

## Msze i Śpiewy kościelne STANISŁAWA MONIUSZKI.

SERYA DRUGA

**ozdobiona portretem.**

Nr. 1. MSZA PIOTROWIŃSKA. Na chór mięszany i głosy solowe z towarzyszeniem organów. Słowa Justyna Wojewodzkiego (ostatnie dzieło autora). Złp. 13 gr. 0.
„ 2. MSZA ŻAŁOBNA. Na cztery głosy z towarzyszeniem organów. Złp. 6 gr 20.
„ 3. KIEDY RANNE WSTAJĄ ZORZE. Czterośpiew z towarz. organów. Złp. 2 gr. 15.
„ 4. INCLINA AUREM TUAM. Modlitwa na jeden głos (sopran albo tenor) z towarzyszeniem organów. Złp. 1 gr. 15.
„ 5. PSALM (pierwszy) przekładu *F. Karpińskiego.* Na jeden głos z towarzyszeniem organów. Złp. 1 gr. 15.
„ 6. BOŻE ZBAWCO MÓJ. Na jeden głos. Złp. 1.
„ 7. ILLUMINE OCULOS MEOS. Graduale Duettino. Złp. 1.
„ 8. MODLITWA DO BOGA-RODZICY. Na jeden głos. Złp. 1.
„ 9. HYMN DO PANA JEZUSA (słowa Władysława Syrokomli). Na jeden głos. Złp. 1 gr. 15.
„ 10. HYMN DO MATKI BOSKIEJ. Na dwa głosy (alt i bass) Duettino. Złp. 1 gr. 15.
„ 11. POZDROWIENIE ANIELSKIE. Na 4 głosy z towarzyszeniem organu. Złp. 1 gr. 15.
„ 12. MODLITWA PAŃSKA. Na 1en głos (Mezzosopran albo baryton) z towarzyszeniem organu. Złp. 1.
„ 13. BENEDICTUS. Na cztery głosy z towarzyszeniem organu. Złp. 2.

Zbiór ten stanowiący dalszy ciąg utworów kościelnych *Moniuszki*, wydanych pod tytułem: „Muzyka kościelna“, składa się z kompozycyj zupełnie nowych, dotąd nigdzie nie wydanych, odznaczających się nadzwyczajnym bogactwem melodyi i harmonii, jak to nas przekonywa znana powszechnie i z wielkiem upragnieniem oczekiwana *Msza Piotrowińska* będąca pierwszym numerem zbioru tego.

Biorący wszystkie 13 numerów naraz, płacą za takowe tylko *Rsr. 4—50*, zaś osoby na prowincyi zamieszkałe biorąc wszystkie 13 Nrów naraz, kosztów przesyłki nie ponoszą. (114-1-2)

Znany powszechnie i podług zdania lekarskiego wszechstronnie wypróbowany

## STYRYJSKI SOK ZIOŁOWY

**dla cierpiących na piersi.**

Dostać go można zawsze w świeżem stanie po cenie ?0 cent. za flaszkę.

## J. Engelhofera Esencya muszkułowa i nerwowa

z aromatycznych ziół alpejskich.

Bezsprzecznie wyśmienity środek przeciw bólom gośćcowym oczu i stawów, przeciw zawrotowi głowy i bólowi krzyżów, osłabieniu nerwów i ciała, a do wzmocnienia organów płciowych za najskuteczniejszy uznany. Cena 1 złr.

## STOMATICON, Woda do ust

**Dra Brunna**, Dentysty kilku c. k. Zakładów w Gracu, uznana w skutek nader licznych doświadczeń za specyficzny środek do zagojenia rozranionych dziąseł, do usuwania cuchnącego oddechu i wstrzymania postępującego pruchnienia zębów. Cena flakonika 88 centów.

## LIKIER ŻOŁĄDKOWY

**Dra Krombholza.**

Likier ten przyrządzony ze wzmacniających roślin, działa szczególnie skutecznie na organa trawiące, a rozgrzewając żołądek wywiera najzbawienniejszy wpływ na zdrowie. Może on być doskonałym towarzyszem na polowaniu przy wycieczkach i w podróży. — Cena flakonu 52 cent. (115-3-)

Powyższych przedmiotów dostać można prawdziwych: w Krakowie jedynie u pp. J. Jahna, W. Fenza i w apt. p. J. Trauczyńskiego, — we Lwowie u K. Schubutha przy ulicy Krakowskiéj, u aptekarzy: Zygmunta Ruckera (dawniej Tomanka), Mikolasza i Berlinera.

W Białej u P. Knausa — w Bochni u B. Fadenhechta — w Czerniowcach u T. Zachariasiewicza i Rojańskiego — w Jarosławiu u J. Bajana — w Kołomyi u F. Zachariasiewicza i Schai Hermana — w Rzeszowie u J. Schaittera — w Stanisławowie u A. Tomanka i Spółki — w Tarnopolu u M. Schlifki — w Tarnowie u Wielogórskiego — w Wieliczce u Charkiego — s w Zaleszczykach u J. Kodrębskiego i Sp.

# Losy Miasta Krakowa.

Główne wygrane Zlr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

**Najniższa wygrana zlr. 30 w. a.**

**Sprzedają**

we **Lwowie:** C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny i Filie jego w Krakowie, Czerniowcach, TARNOPOLU i SAMBORZE;
„ „ Galicyjski Bank krajowy i FILIA jego w BRODACH;
w **Wiedniu:** Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft. (237-4-)

## Losy miasta Krakowa

**☛ po 25 zlr. w. a. sprzedaje ☚**

**M. DWORSKI**

**w Krakowie, w Rynku głównym pod Nr. 14.**

(262-4-)

## Dyrekcya Towarzystwa Zaliczkowego

dla **miasta Krakowa**, oraz dla powiatów **Krakowskiego i Chrzanowskiego,**

zawiadamia,

że w dniu 9ym Marca r. b. (w niedzielę) o godzinie 3éj po południu

odbędzie się

## 3 porządkowe Ogólne Zgromadzenie

**Członków Towarzystwa Zaliczkowego**

w Sali posiedzeń Rady miejskiéj, w gmachu magistratualnym przy placu Franciszkańskim.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi za rok ubiegły 1872.
2. Sprawozdanie komisyi kontrolującéj i wniosek udzielenia absolutoryum Dyrekcyi §. 34 statutu — i
3. Wybór ośmiu Członków do Wydziału w miejsce wylosowanych §. 26 statutu.

Udział najmniéj 20 złr. w. a. daje prawo do wstępu na Zgromadzenie Ogólne.

Kraków dnia 5 Lutego 1873 r. (279-1-2)

*Henryk Kieszkowski.* *Józef Kiciński.*

**Wiedeń, Seilergasse Nr. 9.**

## JÓZEF GIANI.

# Materye jedwabne i aksamity

najlepszego rodzaju

**na suknie damskie i kostiumy,**

**Wyprawy ślubne, Fulary i Szale na szyję.**

*Handel założony 1792 r.,* (197-1-10)

**a więc pod niezmienioną firmą od 80 lat istniejący.**

Wzory przesyła odwrotną pocztą i opłatnie.

# EAU des CORDILIÉRES

WODA PRZYGOTOWANA według RECEPTY od INDYAN,

jak również

## PROSZEK KORDYLIERSKI

leczą szybko i radykalnie najgwałtowniejszy ból zębów; zabezpieczają zęby od próchnienia i psucia.

## PLASTER INDYJSKO-KORDYLIERSKI

leczy radykalnie wszelkie reumatyzmy, nawet zastarzałe, boleści krzyżów, sciatyk, odzięblenia, oparzenia, strupy, zanogcice, karbunkuł, i t. d. Bliższe szczegóły w załączonych Prospektach w polskim języku.

W Paryżu u Pa J. P. TAJAN, 61, rue de Hauteville, — w Krakowie dostać można w aptece Pa J. Trauczyńskiego. (2-3-12)

**Mein weltberühmtes**

## Restitutions-Fluid

zu haben **nur** bei mir **selbst** oder bei **G. Ullrich, Wien, Judenplatz Nr. 9.**

Preis: 1/1 Kiste fl. 20; 1/2 Kiste fl. 10½; 1/4 Kiste fl. 5½.

Carl Simon, **Erfinder** des Restitutions-Fluid und **Gründer** der Fluid-Heilmethode. **Wien, II. Bezirk, Schiffamtsgasse 14.** (?3-?-13)

Panom przedsiębiorcom budowli polecamy nasze

**w c. k. austryacko-węgierskich państwach**

## uprz. pokrycia dachowe z drzewnego cementu.

Cement ten uznanym został przez król. pruskie i saskie rządy, tudzież od Sierpnia z. r. przez c. k. austryacki rząd jako trwałe pierwszorzędne pokrycie dachów. Jest najtańszem i najpraktyczniejszem pokryciem dachowem dla mieszkań, budynków fabrycznych i gospodarczych, a dotyczących osób, które zechcą mieć bardzo dokładne objaśnienie w tym względzie, prosimy zechcieć od nas zażądać broszury.

Dostatecznie uznany od 30 lat przez grubość, bezpieczeństwo od ognia i niezrównaną trwałość, jest on najtańszem pokryciem dachowem, gdyż szkody elementarne przez burze, ulewy deszczu itd. nigdy się nie zdarzają, a najpraktyczniejszem, gdyż miejsca znajdujące się pod tem pokryciem równą trwałość mają jak i inne piętra. Wykonanie gotowych pokryć dachowych przyjmuje fabryka za poręczeniem.

**Carl Schmidt & Co.**

(193-2-3) **Holz-Cementfabrik in Hirschberg in Schlesien.**

W Piątek d. 14 Lutego 1873 r.

danym będzie

## Koncert amatorski

w Sali Hotelu Saskiego

na dochód

**Zakładu Ś. Józefa dla osieroconych chłopców.**

Bliższe szczegóły afisze doniosą.

Biletów dostać można w handlu p. *Mikołaja Jawornickiego* w domu p. Kirchmayera. (278-2-3)

Przez

**aptekę pod Murzynami**

(Mohrenapotheke) w **Moguncyi** można otrzymać *darmo* naukową rozprawę Prof. Dra Sampsona o użyciu

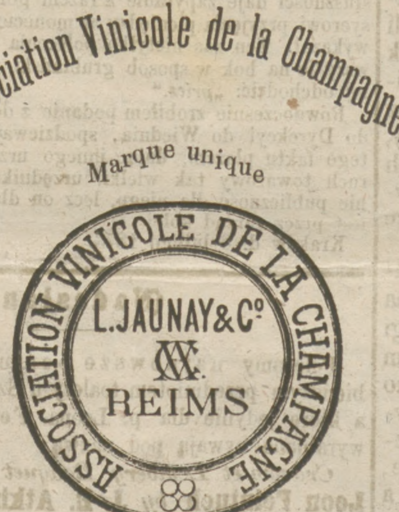
**Pigułek Cokowych Nr. I, II i III.**

(1 pudełko 2 złr., 6 pundełek 10 złr. w. a.) przeciw chorobom organów *oddechowych* i *trawienia, układu nerwowego* i przeciw ogólnym i szczegółowym *osłabieniom,* jak również o bardzo dobrych własnościach słynnego powszechnego środka indyjskiego *Coki z Peruwii.*

Główne składy na Austryę-Węgry utrzymują: **Ed. Haubner** w Wiedniu, am Hof. **J. v. Török** w Peszcie i **J. Fürst** w Pradze. Apt. Schönaich w Bernie. (752-18-20)

Association Vinicole de la Champagne,

Marque unique




## L. Jaunay & Co.

**w Reims.**

Grand vin de Champagne mousseux za 1/1 butelkę 3 złr. 20 c.
„ „ „ „ mousseux za 1/2 butelki 1 złr. 80 c.

przy odbiorze znaczniejszéj partyi i **dla odsprzedających** z odpowiednią zniżką.

Główny skład dla austro-węgierskiéj monarchii

u **M. Bauera,**

Hurtowny skład win i klepek do beczek w WIEDNIU, Landstrasse, Hauptstrasse 65. (62-15-30)

## Apteka pod Słońcem

**Floryana Sawiczewskiego**

Dra Med.

utrzymuje na składzie

# KROWIANKĘ

Styryjską i Czernichowską.

(364-1-)

## BIURO INFORMACYJNE

**Karola Wolańskiego**

**w Krakowie,**

przeniesione zostało z dniem 1 Lutego 1873 r. w ulicę Grodzką Ner 94 na dole, naprzeciw Handlu Wgo Kaczmarskiego. (290-1-2)

## Handel mód

Władysława Lewickiego

**we Lwowie**

poszukuje **zaraz** uzdolnionego **Subiekta** w zawodzie bławatnym i w konfekcyi.

Oferenci mogą się zgłaszać listownie z załączeniem fotografii. (321-1-2)

## Bay-Bolton,

**ogier czteroletni,**

15½ miary, półkrwi angielskiéj, od Sławuty po Reginaldzie W. Benoego— jest w Boczowie, poczta Gdów, **do sprzedania.** (277-1-2)

Przez znawców lekarzy należycie wypróbowany i jako wyśmienicie skutecznie uznany

**Spiski karpacki**

## Ekstrakt ziołowy

**Dra med. Faykissa** w **Keszmarku** (Spiż).

Jako doświadczony środek w kaszlu, chrypce, ostrym i chronicznym katarze płucowym, kurczowym, nerwowym, astmatycznym kaszlu, kokluszu, grypie, zwężeniu piersi, ściskaniu w piersiach, krótkiemu oddechowi, kłóciu w boku, suchotach i nawet w osłabieniach żołądka i w ogólności ciała w chorobliwym rozkładzie soku pożywczego.

Z równym skutkiem zastosowuje się Spiska karpacka herbata ziołowa i Spiskie karpackie cukierki ziołowe Dr. Faykissa.

Cena: Flakon Ekstraktu ziołowego wraz z objaśnieniem sposobu użycia 75 c. w. a., paczka Herbaty 25 c. w. a., pudełko Cukierków ziołowych 35 c. w. a.

Opakowanie 20 c.

Artykuły te można zamawiać hurtownie u samego fabrykanta w aptece „pod węgierską koroną“ Nr. 121 w Keszmarku (na Spiżu) i w Składzie głównym w **Aptece „pod białym Orlem“ A. Siedleckiego w Krakowie,** w aptece „pod Koroną“ J. Trauczyńskiego w Krakowie, — we Lwowie w aptece Ruckera, — w Brodach u Grünspana, — w Sączu u Kosturkiewicza i Müllera, — w Tarnowie u Henryka Koya — w Alsendorf u Jonasa. (249-8-10)

## PASTYLKI PIERSIOWE

ZE SOKU GŁOWIASTEJ SAŁATY I LAUROWYCH LISCI

PP GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj, znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie **kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe.** Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna, używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu połączonego z odpluwaniem i kokluszem. (35-10-28)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i u p. W. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych i w aptece p. Piotra Mikolasza, i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Franzosa, — w Rzeszowie w aptece p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

**W królestwie Saskiem**

## Technika Mittweida.

**Wyższa szkoła fachowa**

dla inżynierów budujących machiny, werkmistrzów i t. d. Rozmaite rozkłady godzin stosownie do nauk wstępnych. Najbliższe przyjęcie 15 Kwietnia. Roskłady nauk bezpłatnie przez inżyniera dyrektora **C. Weitzla.**

**Nauka przygotowawcza darmo.**

## Fabryka Machin rolniczych

WIEDEŃ 1 6, 1. nagroda siewnik rzędowy 10 duk.

**E. Kühne**

**we Wieselburgu** (w Węgrzech), stacya kolei Wiedeńsko-Raabskiej, poleca jako szczególności

PESZT 1865 1 medal za Siewnik rzędowy

## SIEWNIKI GARRETTA

WIEDEŃ 1866 nagroda zbiorowa 40 dukatów

**i Wieselburskie Młynki**

do czyszczenia (Reutera);

prócz tego:

HAMBURG 1863 Wielki srebrny medal

doskonałe Hohenheimskie Plugi, Brony, Walce pierścieniowe, Narzędzia do uprawy ziemi, **Sieczkarnie,** i t. d., i t. d.

GRAZ 1870 1sza nagroda rządowa 50 dukatów

Illustrowane **CENNIKI** w węgierskim i niemieckim języku darmo i opłatnie.

W. WARIDYN 1871 1sza nagroda za 200 zł. Siewniki rzędowe.

**Medale i Dyplomy** w Altenburgu, Bielsku, Erfurcie, Hietzing, Lincu, Mödling, Nagy-Körös, Pettau, Raab i Znaim. (1-4-3-4)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*